

**10 LAT
AKŻ**



BIULETYN AGH

MAGAZYN INFORMACYJNY AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ

luty 2020 nr 146



10 lat



**Akademickiego
Klubu Żeglarskiego**

zdjęcia: E. Różga



fot. S. Szkarłat

Spis treści

od redakcji

Pod koniec stycznia podczas otwartego posiedzenia Senatu mogliśmy posłuchać o zmianach, jakie będą miały miejsce po otrzymaniu przez Akademię Górniczo-Hutniczą statusu uczelni badawczej. Dzięki temu przez najbliższych siedem lat będziemy dodatkowo otrzymywać co roku 50 milionów złotych. Cała kwota przeznaczona zostanie na granty, zakup aparatury badawczej, wyjazdy zagraniczne, staże, wyjazdy konferencyjne i kształcenie. Ma to wzmocnić potencjał naszej uczelni i sprawić, że będzie bardziej rozpoznawalna na świecie.

Akademia Górniczo-Hutnicza przechodzi tym samym od kształcenia masowego do elitarnego. Zajęcia będą prowadzone dla małych grup studentów, ponieważ w myśl nowych zasad nie może ich być więcej niż dziesięciu na jednego pracownika naukowego czy naukowo-dydaktycznego. Młodzi ludzie będą także mocniej angażowani w badania naukowe – AGH wprowadzi wewnętrzne granty uczelniane służące przygotowaniu i uzyskiwaniu wstępnych wyników. Pozwoli to z większym sukcesem aplikować o finansowanie wewnętrzne. Będzie jednak warunek: w projekcie muszą uczestniczyć doktoranci. Więcej na ten temat piszę w artykule „Od kształcenia masowego do elitarnego”.

Chcę też polecić Państwu artykuł naszego studenta Mateusza Krzyszkowskiego, który napisał tekst o podejmowanych już i planowanych działaniach pracowników AGH na rzecz studentów z niepełnosprawnościami.

Ilona Kolczyńska

TEMAT WYDANIA

- 04 | 10 lat Akademickiego Klubu Żeglarskiego
- 06 | BEAN – nauka nie tylko żeglowania
- 08 | Przepis na łódź solarną według Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
- 10 | Navigare necesse est..., czyli o wyprawowej stronie AKŻ AGH

WYDARZENIA

- 13 | Od kształcenia masowego do elitarnego
- 15 | Dhc dla prof. Ryszarda Tadeusiewicza
- 16 | AGH utrzymuje się w czołówce rankingu „Kuznia prezesów”
- 16 | Uczelniana Platforma Sztucznej Inteligencji Intelli-NET
- 17 | Projekty z AGH na Polskiej Mapie Infrastruktury Badawczej
- 19 | Uczelnia pełna tajemnic

PRACOWNICY

- 21 | Kalendarium rektorskie – styczeń 2020
- 22 | Naukowiec z AGH stypendystą programu Fulbrighta
- 23 | Tablice – część LXXV – Jusuf Mamedalijew
- 26 | Tablice – pamięć wiecznie żywa – zakończenie cyklu
- 28 | Świat minerałów i skał
- 28 | Nowości Wydawnictw AGH
- 29 | Media o AGH

STUDENCI

- 31 | Trzyście milionów powodów

BADANIA I NAUKA

- 34 | Pierwsze w Polsce testy napędu wodorowego do motoszybowca

KULTURA

- 36 | Spacer ulicą Warmijską (część I): klimaty Brunona Schulza i Tadeusza Kantora
- 39 | Otwarcie Browaru Górniczo-Hutniczego w Klubie „Studio”

„Biuletyn AGH”

Magazyn Informacyjny
Akademii Górniczo-Hutniczej
w Krakowie
nr 146, luty 2020
www.biuletyn.agh.edu.pl
ISSN 1898-9624

Redaguje zespół:

Redaktor naczelna Ilona Kolczyńska,
Zbigniew Sulima
Adres redakcji: AGH, paw. A-0,
pok. 334 a, al. Mickiewicza 30,
30-059 Kraków, tel. (12) 617 49 17,
biuletyn@agh.edu.pl

Opracowanie graficzne,

skład: Jacek Łucki, Grafit Studio
studio@grafitstudio.com
Druk: Drukarnia „KNOW-HOW”,
ul. Podchruście 17, 32-085 Modlnica
Kolportaż: Dział Obsługi Uczelni
i redakcja

Zdjęcie na okładce:

STS Fryderyk Chopin,
fot. fot. E. Różga
Nakład: 2200 szt. bezpłatnych
Redakcja zastrzega sobie prawo
skracania i adiacji tekstów



10 lat Akademickiego Klubu Żeglarskiego

wspaniała przygoda dla każdego kto chce...

Ola Pietrucha

Akademicki Klub Żeglarski AGH, znany także pod skrótem AKŻ, to organizacja studencka założona w 2009 roku. Od czego wszystko się zaczęło? Jak to zwykle bywa: od przyjaźni i pasji do odkrywania żeglarstwa przez paru młodych ludzi i wsparcia pomysłu przez władze AGH. Tak właśnie pierwsze, zorganizowane spontanicznie wyjazdy „na jedną łódkę” na Mazury, przerodziły się w żeglowanie w okazałej flocie jachtów (18 jachtów podczas BEAN 2018) z szantą na ustach i przyjaciółmi na pokładzie. W 2019 roku klub obchodził swoje 10 urodziny, obecnie jest w nim prawie 500 członków, a absolwentów i przyjaciół klubu co najmniej dwa razy więcej.

STS Fryderyk Chopin



fot. E. Różga

Do corocznych wypraw żeglarskich można zaliczyć już 4 rejsy pełnomorskie:

- Winter Sail Expedition – zimowa ekspedycja w cieplejsze rejony Europy),
– May i Sail – wczesnomajowe rejsy, aby nabrać sił do pracy aż do wakacji,
- Navigare Necesses Est – wieloetapowe wyprawy, by eksplorować mniej znane zakątki świata,
- Sun Sail Experience – pełne słońca, egzotyczne rejsy w listopadzie na inne kontynenty,
- Dożynki Bałtyckie – nowe wydarzenie (od 2019 roku – rejs wrześniowy po Bałtyku),
- Sylwester na morzu, czyli „Odwołujemy zimę z AKŻ”.

Oprócz tego z okazji jubileuszu odbyła się druga edycja rejsu „Znaczy AGH”, podczas którego można było doświadczyć żeglowania na dużych jednostkach, tym razem był to „Fryderyk Chopin”, zaś w poprzedniej edycji „Kapitan Borchart”. Kilka razy do roku wybieramy się również nad Jeziora Mazurskie i Zalew Soliński. „Żeglarskie Połoniny” (czyli majowa alternatywa dla rejsów pełnomorskich od 2011 roku):

- BEAN – obóz integracyjno-adaptacyjny dla nowo przyjętych studentów AGH (11 edycji, prawie 1000 uczestników, łącznie wycarterowanych ponad 100 jachtów),
- Wielki Rejs Mazurski – czyli odkrywanie dzikich zakątków Mazur przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego (od 2009 roku wzięło w nim udział ponad 700 uczestników) – to już tradycyjne rejsy AKŻ na wodach śródlądowych.

Na wszystkich rejsach można spotkać ludzi z różnych kierunków studiów, wielu uczelni i zakątków Polski, doświadczonych „wilków morskich” i „szczury lądowe”, które dopiero stawiają pierwsze – chwiejne – kroki na pokładzie jachtu. Tak więc miejsce na pokładzie znajdzie się dla każdego, kto będzie chciał doświadczyć wodnej przygody!

Pewien znany polski pisarz powiedział: „Nauka jest jak niezmierne morze... im więcej jej pijesz, tym bardziej jesteś spragniony”. Zgodnie z tą myślą Akademicki Klub Żeglarski AGH organizuje co roku kursy żeglarskie:

- żeglarza jachtowego,
- jachtowego sternika morskiego,
- kursy doszkalające z manewrowania jachtem,
- kursy specjalistyczne (między innymi SRC – operatora łączności bliskiego zasięgu).

Kursy z AKŻ to fantastyczna i niezapomniana atmosfera, solidna porcja wiedzy przekazana przez naszą doświadczoną kadrę oraz duża ilość praktyki, które pozwoliły na wychowanie wielu nowych żeglarzy i kapitanów jachtowych. Oprócz tych „dużych”, szkolimy też młodych żeglarzy podczas programu „Junior AGH”. Uczniowie szkół podstawowych, poprzez zabawę poznają podstawowe zasady nawigacji i system komunikacji (kod MKS) obowiązujący podczas żeglugi, uczą się wiązać węzły żeglarskie i przygotowują swoje łódki do udziału w mini regatach.

Krzewimy również w szkolonych załogantach stare tradycje i kulturę żeglarską. Jedną z tradycji jest chrzest nowo przyjętych do grona żeglarzy, odbywa się zarówno na rejsach śródlądowych jak i morskich. Na końcu toru przeszkód zorganizowanego przez starszych kolegów czeka Neptun, który oficjalnie przekazuje dyplom, wraz z nowym imieniem żeglarskim.

Akademicki Klub Żeglarski to przede wszystkim ludzie, których łączy wspólna pasja. Żeglarstwo to specyficzna dziedzina sportu, w której ważne jest działanie zespołowe, dbanie o siebie nawzajem i pomoc w trudnych warunkach. Woda jest żywiołem, którego nie da się ujarzmić i żywioł ten bywa czasem nieprzewidywalny.

Podczas rejsów powstaje niecodzienna więź między załogantami, stają się jedną rodziną, a przyjaźnie czasem trwają latami. Dlatego oprócz żeglarskich wypraw, organizowanych jest wiele innych wyjazdów:

- AKŻ na stoku,
- Bieszczadzkie szczytowanie – wspólne wędrowanie po górach,



fot. E. Różga

Wachta na morzu

- zakończenie żeglarskiego sezonu śródlądowego na Jeziorze Rożnowskim z regatami o „Puchar Honorowego Komandora AKŻ AGH”,
- cyklu wspólnych wyjazdów nazwany Abordaż na kulturę.

W historii klubu odbyło się już ponad 80 różnych wyjazdów.

Co roku również współorganizujemy zbiórkę charytatywną w AGH pod nazwą „Akcja Święta Dzieciom”. Od lat udaje nam się przekraczać wysokość zbiórki pieniężnej z poprzedniego roku. Wielu klubowiczów udziela się jako wolontariusze i kwestuje, aby pomóc chorym dzieciom. Studenci związani z naszym klubem uczestniczą także w Akademickich Mistrzostwach Polski w Żeglarstwie. W ostatnich latach starty w tych zawodach uwieńczone zostały miejscami nawet na podium mistrzostw. Nasz klub pomaga również w organizacji „Miecza Dziekana”, czyli

Chrzest Żeglarski



fot. P. Starzec

wyjazdu integracyjnego Wydziału Energetyki i Paliw, na którym odbywają się regaty na łodziach typu „omega”.

W każdą środę spotkamy się w naszej siedzibie przy ul. Reymonta 21A. Podczas tych spotkań mają miejsce różne aktywności. Między innymi prezentacje z rejsów i wyjazdów pt. „Nie samą szantą żyje żeglarz”. Dowiadujemy się wtedy, jakie to przygody spotkały poszczególne załogi. Organizujemy również żeglarskie turnieje „Jeden z dziesięciu” i „Regaty wiedzy żeglarskiej”, koncerty szantowe, wydarzenia takie jak: Andrzejki, Mikołajki, Wigilia, „Wiosenne topienie Marzanny”. Wspólnie bawimy się też podczas imprez sylwestrowych i na balach karnawałowych. Udało nam się nawet zorganizować kilka koncertów szantowych, z okazji jubileuszków naszego klubu, w których brali udział między innymi: zespół Kaukaz, Zejman i Garkumpel, koncerty dawał również nasz klubowy kolega – Michał Zieliń.

14 grudnia 2019 roku odbył się pierwszy „Bal Żeglarza” zorganizowany z okazji 10-lecia naszego klubu. Tej nocy razem świętowaliśmy, wspominaliśmy odbyte rejsy, celebrowaliśmy przyjaźń i miłość do żeglarstwa i tańczyliśmy do białego rana. Podczas uroczystości podziękowaliśmy za zaangażowanie pierwszemu opiekunowi klubu Zbigniewowi Sulimie oraz aktualnemu opiekunowi Wojciechowi Sajdakowi. W zabawie brali udział klubowicze oraz wielu absolwentów, wspólnie rozmawiając i wymieniając się doświadczeniami z odbytych rejsów.

Akademickiemu Klubowi Żeglarskiemu AGH życzymy 100 lat i dalszego rozwoju oraz propagowania żeglarstwa wśród młodych ludzi!

A wszystkich zainteresowanych zapraszamy do siedziby klubu w każdą środę od godziny 20:00.

BEAN – nauka nie tylko żeglowania...

Michał Baranek, Karolina Żurek

Po dostaniu się na studia, każdy zdaje sobie kilka nurtujących go pytań: co będę mógł zrobić poza nimi, jakich ludzi poznam, czy będzie ciężko? Na te i wiele innych niewiadomych każdy świeży student może znaleźć odpowiedzi na żeglarskim obozie adaptacyjno-integracyjnym BEAN.

Czym jest BEAN?

BEAN jest najstarszym obozem adaptacyjnym w AGH, jego pierwsza edycja odbyła się we wrześniu 2009 roku na Mazurach. Była to wspiana inicjatywa starszych studentów, mająca na celu pokazanie młodszym kolegom, z czym się wiąże studiowanie, a także zapoznanie ich z przygodami

żeglarstwa śródlądowego. Dzięki Akademickiemu Klubowi Żeglarskiemu AGH, który co roku organizuje ten wyjazd, szybko zyskał popularność, przez co wzięło już w nim udział niemal tysiąc beanów – nowo przybyłych studentów chcących przeżyć żeglarską przygodę. W ciągu tygodniowego rejsu po jeziorach mazurskich mają możliwość zintegrowania się z rówieśnikami z innych wydziałów oraz poznania uroków życia studenckiego.

Jadąc na obóz, bardzo wiele osób nie miało wcześniej styczności z żeglarstwem, jednak nie jest to żadną przeszkodą. Podczas szkolenia, na początku każdego wyjazdu, wszyscy zapoznają się z minimum wiedzy potrzebnej do bezpiecznego wyjścia z portu, później podczas rejsu zdobywają doświadczenie oraz dowiadują się wszystkiego od sterników. Od meteorologii, przez teorię żeglarstwa i budowę jachtów, większość tematów zostaje poruszona, aby upewnić się, że żeglowanie będzie bezpieczne i spokojne. Podeksycytowanie związane z poznaniem zwyczajów studenckich oraz doznań żeglarskich sprawia, że jest to niezapomniana przygoda, którą z czystym sumieniem można polecić każdej osobie wybierającej się na AGH. AKŻ zorganizował już jedenaście edycji tego obozu i z roku na rok cieszy się on coraz większą popularnością. Doszło nawet do tego, że w zeszłym roku musieliśmy zorganizować dwa turnusy wyjazdu!



foto. Z. Sulima

Podczas tygodniowego rejsu żeglarze wybierają się na spokojną i dziką północ, lub bardziej „cywilizowane” południe. Uczestnicy mogą doświadczyć piękna mazurskich jezior, poznać okoliczne miasteczka, takie jak Giżycko lub Ryn, a także pobawić się przy ognisku podczas noclegów na „dziko”. Mnogość portów oraz zakątków do zatrzymania się jest „niezliczona”, a każde z nich oferuje swój własny, specyficzny klimat. Zesłoroczny rejs był niezwykle – po raz pierwszy bowiem udało się nam zorganizować wyprawę one-way, płynąc z Pięknej Góry koło Giżycka do Rucianego-Nidy przez cały szlak Wielkich Jezior Mazurskich (spędziliśmy kilka godzin płynąc przez kanały, docierając do jeziora Tatty, a za jeziorem Mikołajskim mieliśmy okazję zobaczyć największe jezioro Mazur – Śniardwy, a następnie przepłynąć przez służę na Guziance, by dotrzeć do finalnego portu w Rucianym). Po drodze zajrzeliśmy do hotelu Gołębiewski w Mikołajkach. Jest to zawsze kusząca przystań ze względu na aquapark, jakim dysponuje hotel, w którym można skorzystać z sauny, czy poszaleć na słynnej cebuli, czyli zjeżdżalni ułożonej na kształt wielkiej cebuli. Kilkakrotnie w ciągu tych jedenastu lat udało nam się nawet pojeździć na łyżwach na hotelowym lodowisku. Żeglowanie szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich urozmaicają organizowane gry i zabawy – przeciąganie liny co roku budzi wiele emocji – turniej w siatkówkę jest świetnym sposobem na spędzenie czasu po przyptynięciu do portu, a największy konkurs – nazywany „Challenge accepted” – złożony jest z wielu skomplikowanych i często absurdalnych zadań (na przykład przyniesienie nart).

Rok do roku pod koniec Beana organizowane są też regaty (wyścigi jachtów), podczas których uczestnicy mogą zaprezentować nowo zdobyte umiejętności, a także podszkolić się w pływaniu charakterystycznym dla tego typu zawodów. Oprócz tematyki żeglarskiej codziennie poruszamy kwestie aktywności na uczelni. Przekazujemy informacje o tym, jak można uczestniczyć w organizacjach studenckich takich jak: koła naukowe, uczelniane i wydziałowe rady samorządu studentów i przede wszystkim przybliżamy działalność w klubach uczelnianych. Wielu uczestników wyjazdu wstępuje później w progi tych struktur z dobrze wyznaczonym celem, jakim jest samorozwój i świetna zabawa. Spotkania dotyczą również sekretów mieszkania na Miasteczku Studenckim AGH, wydarzeń dziejących się na uczelni, a także w jej pobliżu. Opowiadamy również o Krakowie i jego atrakcjach, jako że dla wielu ze świeżo upieczonych studentów jest to całkowicie nowe miasto. Spora ilość osób zostaje też „zarażona” pasją żeglowania i zostaje w Akademickim Klubie



fot. Z. Sulima

Żeglarskim, co sprawia, że rokrocznie zwiększa się ilość naszych członków.

Bean jest obozem integracyjno-adaptacyjnym, co oznacza, że jego celem jest swoiste „osadzenie” rozpoczynających swoją przygodę na AGH BEANów. To znaczy, że po rejsie każdy z nich zostanie na uczelni kilka przyjaznych twarzy – nie tylko sterników, ale i swoich współuczestników rejsu. Pogoda na rejsach jest przeróżna – zdarzały się takie, na których lekki wietrzyk umożliwiał powolne doskonalenie sztuki żeglarskiej, natomiast podczas ostatniego zostaliśmy obdarzeni wiatrem dochodzącym do siedmiu stopni w skali Beauforta, dzięki czemu powstała możliwość pokazania uczestnikom, jak radzić sobie w bardzo trudnych warunkach żeglarskich. Niezależnie jednak od warunków załoganci mogą być pewni, że wykwalifikowana kadra poradzi sobie ze wszystkimi przeciwnościami, prowadząc ich bezpiecznie do portu przeznaczenia.

Krótko mówiąc BEAN jest idealnym wstępem do życia uczelnianego, a także możliwością do odkrycia nowych zainteresowań i przygód.

BEAN jest najstarszym obozem adaptacyjnym w AGH, jego pierwsza edycja odbyła się we wrześniu 2009 roku na Mazurach. Była to wspaniała inicjatywa starszych studentów, mająca na celu pokazanie młodszym kolegom, z czym się wiąże studiowanie, a także zapoznanie ich z przygodami żeglarstwa śródlądowego.

Krótko mówiąc BEAN jest idealnym wstępem do życia uczelnianego, a także możliwością do odkrycia nowych zainteresowań i przygód.



fot. Z. Sulima

Przepis na łódź solarną...

Ania Popiołek

według Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

Jak zbudować łódź tak daleko od morza? To nie jedyna trudność, jaka czekała na studentów z Małopolski. Jak sprawić, by była napędzana wyłącznie energią słoneczną? Nie zapominając, że musi być wystarczająco szybka i niezawodna, by móc konkurować na zawodach Solar & Electric Boat Challenge w Monaco. Przed tym wyzwaniem w 2015 roku stanęło 46 studentów AGH z dwóch organizacji: Akademickiego Klubu Żeglarskiego AGH i Koła Naukowego Eko-Energia.

Pomysł na rozpoczęcie projektu AGH Solar Boat narastał w kuliach uczelni już od lat. Pierwszym wyzwaniem było zbudowanie interdyscyplinarnego zespołu, w którym znajdują się mechanicy, elektrycy, programiści, energetycy, inżynierowie materiałowi, chemicy, marketingowcy i finansiści, ponieważ budowa łodzi solarnej to wyjątkowo złożony proces. Od części koncepcyjnej po wykonawczą, od rozwiązań mechanicznych po zaawansowaną elektronikę, od budowania społeczności wokół social mediów, po rozmowy z kluczowymi sponsorami. Na czele projektu stanęły dwie dziewczyny: Agata Halińska, reprezentująca Koło Naukowe Eko-Energia oraz Ania Popiołek, członkini zarządu Akademickiego Klubu Żeglarskiego AGH. Opiekę nad projektem objęli dr Krzysztof Sornek – opiekun koła Eko-Energii i mgr inż. Wojciech Sajdak – opiekun AKŻ AGH. To pozwoliło postawić znak równości między dwoma organizacjami, zachować spójność i równowagę. Po skompletowaniu zespołu przyszedł czas na tworzenie koncepcji i projektu łodzi. Wymiary, moc wyjściowa paneli i pojemność akumulatorów były

określone przez regulamin zawodów w Monaco, do których się przygotowaliśmy – reszta zależała od naszych możliwości, ambicji i budżetu. Inspiracje czerpaliśmy podglądając konstrukcje startujące w dotychczasowych zawodach, konsultując się z ludźmi z branży i z profesorami na uczelni. Łódź, która ma brać udział w zawodach, musi być przede wszystkim szybka, powinna więc być lekka, żeby stawiać wodzie jak najmniejszy opór. Które łodzie są najlżejsze? Te wykonane z włókna węglowego, czyli materiału mającego najlepszy stosunek masy do wytrzymałości. Wiedząc, że włókno węglowe jest materiałem powszechnie wykorzystywanym w tego typu konstrukcjach, szukaliśmy rozwiązania, które pozwoli nam zdeklasować konkurencję. Zdecydowaliśmy się na wykorzystanie hydroskrzydeł, w ten sposób ściągając na siebie uwagę całej Polski. Dotychczas nikt z naszego kraju nie odważył się popłynąć (a raczej polecieć po wodzie) na hydroskrzydłach w zawodach łodzi solarnych. Hydroskrzydła pozwalają wynieść kadłub łodzi ponad powierzchnię wody, ograniczając przy tym opory hydrodynamiczne do minimum. Wiedzieliśmy, że to duże wyzwanie zarówno dla sekcji konstrukcji, która musi im zapewnić odpowiednią wytrzymałość, jak i dla sekcji elektryki, która będzie odpowiadała za stabilizację podczas pływania ponad powierzchnią, ale chcieliśmy, żeby nasze wejście do branży było zauważone. Dużą uwagę trzeba było przyłożyć do doboru paneli fotowoltaicznych – kluczowego elementu, bez którego nie moglibyśmy pozyskiwać energii ze słońca, do akumulatorów, które pozwalają tę energię akumulować oraz do napędu mechanicznego łodzi, bez którego nie ruszylibyśmy z miejsca na zawodach. Wyzwań nie było końca, ale skoro powiedzieliśmy „A”, to nie mogliśmy się poddać.

Pierwszy sezon nie zakończyłby się sukcesem, gdyby nie grono partnerów strategicznych i sponsorów. Prócz wsparcia finansowego, mieliśmy możliwość konsultowania naszego projektu na każdym kroku z profesorami i pracownikami AGH, z konstruktorami ze stoczni Rega Yacht, a nawet ze znanym projektantem łodzi żaglowych Alessandro Vismarą. Duże wsparcie merytoryczne pozwoliło nam zaprojektować samodzielnie kadłub naszej łodzi, a dzięki przychylności Rega Yachts mogliśmy wykonać własnoręcznie kadłub w ich stoczni

Wodowanie Baśki w Jacht Klubie w Monaco



fol. M. Bernas

(jedynie i aż 130 km od Krakowa). Po wielu miesiącach ciężkiej pracy i ponad miesiącu codziennych dojazdów do Ropczyc, gdzie pracowaliśmy nad kadłubem 13 czerwca 2017 roku, odbyła się oficjalna prezentacja efektu naszej pracy – wodowanie łodzi pod Wawelem w Krakowie. Podczas tego wydarzenia Matka Chrzestna projektu – prof. Anna Siwik – Prorektor ds. Studenckich, nadała łodzi imię – Baśka, na cześć św. Barbary, patronki uczelni. Od tego czasu jest to jedna z bardziej rozpoznawalnych Baśiek na uczelni. Do pełnego sukcesu brakowało tylko statuetki z zawodów.

W lipcu cały zespół wybrał się do Monaco zobaczyć na własne oczy zawody łodzi solarnych, dopingować Baśkę oraz nacieszyć oczy światowej sławy klubem jachtowym. Debiutujący zespół – „AGH Solar Boat” – zaliczył kluczowe testy techniczne, a także podszedł i co najważniejsze ukończył wszystkie konkurencje. W wyścigu „Endurance” liczy się liczba okrążeń przebytych przez łódź w określonym czasie, w ten sposób weryfikowana jest umiejętność sprawnego gospodarowania energią. W slalomie sprawdzana jest przede wszystkim zwrotność łodzi – czym wyróżniliśmy się wśród konkurencji – ponieważ jako jedyni zdecydowaliśmy się umieścić napęd łodzi w przedniej części kadłuba. Ostatnia konkurencja – one-to-one – w której ścigają się jednocześnie dwa zespoły, jest najbardziej widowiskowa i porównuje prędkości rozwijane przez jednostki. Po trzech dniach zawodów, wielu emocjach, kilku awariach, a także niemal dwóch latach pracy nad pierwszą łodzią zespołu „AGH Solar Boat” zajęliśmy 5 miejsce na międzynarodowych – prestiżowych – zawodach łodzi solarnych w Monaco. Udało się... a to wszystko dzięki niesamowitej grupie ludzi, która uwierzyła w ten projekt, ciężkiej pracy oraz niematej dozie szczęścia, ale przecież szczęście sprzyja tym



fot. M. Bernas

Baśka wraz załogą na zawodach Solar & Electric Boat Challenge

lepszym. Sprostaliśmy postawionym sobie celom, większość elementów naszej łodzi wykonaliśmy samodzielnie, nie godząc się na półśrodki i gotowe rozwiązania, a co najważniejsze stworzyliśmy ideę, która trwa do dziś.

Od pierwszego startu w zawodach minęło prawie 3 lata, zespół ani na moment nie zwolnił tempa i nieustannie się rozwija testując nowe rozwiązania. Od tego czasu udało nam się już dwukrotnie stanąć na podium (III miejsce) zawodów Solar & Electric Boat Challenge w Monaco, a także wielokrotnie startować z sukcesami w zawodach w Holandii i w Niemczech. W tym roku postawiliśmy przed sobą wiele nowych wyzwań, z jednym najważniejszym – nową łodzią na sezon 2020. Zachęcamy do śledzenia naszych poczyniń na facebooku oraz stronie internetowej. Jeśli ktoś zechce wraz z nami tworzyć wyjątkowy projekt i zapisywać kolejne karty w historii ekologicznego transportu morskiego, zapraszamy na pokład.

Łodzie solarne startujące w klasie A na zawodach Solar & Electric Boat Challenge



fot. M. Bernas

Navigare necesse est...

Dorota Jeziorowska

czyli o wyprawowej stronie AKŻ AGH

„A może by tak skierować się na północ?” – takie pytanie zadaliśmy po udanej edycji Winter Sail Expedition. Wystarczył jeden zimowy rejs po wodach Adriatyku, żeby pokazać, że fale, wiatr, a nawet śnieg nie przeszkodzą nam w morskich podbojach i chcemy również rozpocząć morską przygodę organizując dalsze wyprawy. Przyzwyczajeni do letowej chorwackiej pogody, zaczęliśmy snuć rozważania nad destynacją, nie chcąc bynajmniej czekać na kolejną zimą. Wybór padł na Morze Bałtyckie, dotychczas jeszcze niezdojbyte przez nasz klub. Był 2012 rok.

Tutaj mała dygresja. Ostatnio przy okazji organizacji obchodów X-lecia AKŻ wracaliśmy myślami do najbardziej odległych rejsów i nie dało się oderwać myśli od tego, że Bornholm czy Rugia, które odwiedziliśmy na pierwszym Navigare (właśnie w 2012 roku), obecnie są celem naszych wyjazdów związanych z dłuższymi weekendami. Cel tamtej wyprawy był roztropny, bo warto zaczynać od mniejszych wyzwań. Jednak w dalszym ciągu uznajemy Bałtyk za jeden z najbardziej wymagających akwenów, co jest szczególnie odczuwalne przez osoby walczące z chorobą morską (nasze rodzime morze zawsze serwuje żeglarzom krótką falę, która wiadomo, jest bardziej... po prostu bardziej poniewiera niż na akwenach oceanicznych). Patrząc z perspektywy tych kilku lat wydaje mi się, że nie było już później w AKŻ rejsu, który pozwolił na taką eksplorację Bornholmu (załogi obecnych rejsów bywają tam tylko przelotem). Podczas tamtego rejsu eksplorowaliśmy też uroczą wyspę Christianso, jak również wielokrotnie później odwiedzane Sassnitz (tam ostatnio jedną z naszych załóg zainteresowali się celnicy, którzy stwierdzili, że tak częste odwiedziny tych samych jachtów są co najmniej podejrzane...). Po sukcesie pierwszego Navigare, w trakcie którego nasza flota liczyła trzy jachty, zaczęliśmy snuć kolejne plany, wówczas również uzgodniliśmy, że rejs ten na stałe wpisze

się w kalendarz wyjazdów klubowych i będzie nastawiony, przede wszystkim, na północne akweny (choć nie tylko), będące ciekawym wyzwaniem i rejsy te będą miały charakter wyprawowy, czyli będą związane z często kilkudniowymi przelotami i obszarami wymagającymi pod względem zarówno nawigacyjnym, jak i organizacyjnym.

2013 rok minął pod znakiem rejsu STS Kapitan Borchardt do Afryki, w związku z czym skupiliśmy się na organizacji tej wyprawy, zastanawiając się jednak nad kolejną. W międzyczasie zaczęła się klarować idea kolejnego rejsu, który zresztą był dla nas dość przelotowy, bo związał nas na wiele lat, dzięki naszemu opiekunowi Wojtkowi Sajdakowi, z niezwykle dzielnym czarnym stalowym keczem (z bordowymi żaglami) ze Szczecina - s/y Brego. Navigare edycja 2014 rozpoczęła się w szkockim Edynburgu. Po przepłynięciu do Peterhead, ze względu na szalejący sztorm załoga przez trzy dni sztormowała się w portowej tawernie, przekonując się, że Guinness najlepiej smakuje na wyspach, po czym, gdy wiatr zelżał do 7B, wypłynęli w stronę Norwegii. Po udanym przelocie przez Morze Północne do Bergen, kolejne załogi Brego przez trzy tygodnie eksplorowały norweskie fiordy, odwiedzając między innymi Preikestolen, Eidfjord, Stavanger, Jorpeland, Sunndal. Wiele godzin spędziliśmy zarówno na wodzie, jak i wędrując po górach. Widoki były wspaniałe, a ponieważ wkrótce planowaliśmy tam wrócić i wiedzieliśmy, że będzie okazja, aby samemu się przekonać, dlaczego fiordy najlepiej karmić od strony morza, a nie lądu, płynnie przejdźmy do 2015 roku.

Ta edycja naszego stałego rejsu była dość nietypowa, ponieważ płynęliśmy równolegle na aż czterech jachtach, tym razem laminatowych, w dodatku na dość długim odcinku – z Palma de Mallorca (Baleary) aż do Radazoul na Teneryfie. Całość

Sunndal, Norwegia – Navigare 2014



fot. D. Jeziorowska

Bodo, Norwegia – Navigare 2018



fot. D. Jeziorowska

Grundarfjordur, Islandia – Navigare 2016



fot. D. Jeziorowska

trwała trzy tygodnie i była podzielona na tygodniowe etapy. Pierwszy z nich, pomimo że wydawało się, iż będzie dość spokojny, okazał się burzliwy, a jedynym portem, w którym udało się zatrzymać, była Ibiza. Poza tym płynęliśmy, a była to jedynie „rozgrzewka” przed ostatnim z etapów, w trakcie którego cumy w marokańskiej Mohamedii zostały oddane na blisko 125 godzin, przez które żadna z AKŻ-owych stóp nie stanęła na suchym lądzie. Przelotowi towarzyszyło jedno z chyba najtrudniejszych zjawisk pogodowych, które może spotkać żeglarzy – bardzo gęsta mgła – stąd konieczne było regularne nadawanie sygnałów za pomocą rogów mgłowych oraz podawanie swojej pozycji na radiu. Dotychczas był to chyba najdłuższy nieprzerwany odcinek rejsu spośród organizowanych przez AKŻ AGH. Należy również wspomnieć, że w trakcie tej edycji przepłynęliśmy przez jeden z najbardziej „ruchliwych” obszarów morskich – Cieśninę Gibraltarską, udało się również zahaczyć o miejsca takie jak Ceuta, Kadyks czy Tarifa.

Navigare necesse est 2016 odbyło się pod znakiem powrotu na s/y Brego. Skierowaliśmy się na dalszą niż dotychczas północ... na Islandię! Już w trakcie pierwszego przelotu na trasie Keflavik – Reykjavik, mogliśmy zobaczyć (w komplecie!) wieloryby i maskonury... czego chcieć więcej? W planie było opłynięcie Islandii oraz następnie – przepłynięcie przez Wyspy Owcze i Szetlandy do Norwegii. Rejs ten nie należał do łatwych, ponieważ Morze Grenlandzkie, Morze Norweskie i Atlantyk są dość wymagające, a pogoda w rejonie Islandii jest bardzo zmienna. Nie zaskakiwał nas więc deszcz na zmianę ze słońcem, mgłą, a do tego sporymi falami, na których nasz jacht zachowywał się wzorowo. Wiatr nas nie oszczędzał, pomimo tego udało się pierwszy raz w historii klubu wypłynąć za koto podbiegunowe. Brego było ogromną atrakcją w portach, przychodziły je oglądać całe rodziny z kolejnych miasteczek, podczas gdy my wygrzewaliśmy się w źródłach geotermalnych. Islandzka przyroda zapierała dech w piersiach, widzieliśmy miejsca, do których nie da się dojechać samochodem. Kolorowe góry,



fot. D. Jeziorowska

wodospady, gejzery... Rejs był niezwykle intensywny, na spanie był czas tylko w trakcie „nie swojej wachty” na wodzie, każdą sekundę na lądzie spędzaliśmy na wędrówkach. Niesamowitym doświadczeniem były również tak zwane białe noce (lub prawie białe), w trakcie których robiło się ciemno jedynie na krótki okres. W trzy tygodnie udało nam się domknąć pętlę dookoła Islandii, nadszedł czas na powrót do kontynentalnej Europy. Cóż można dodać? Wiało, falowało, pojawiły się również wyzwania natury technicznej, to znaczy spalone pompy żęzowe, problemy z silnikiem oraz z instalacją elektryczną... ze wszystkiego udało się jednak wyjść bez szwanku, bo kto sobie z tym lepiej poradzi niż inżynier z AGH? Załoga szczęśliwie dopłynęła do norweskiego Bergen, ale myślami wszyscy żeglowali już dalej. 2017 rok to plany na kolejną pętlę i wielki „navigarowy” powrót do korzeni, czyli optywamy Morze Bałtyckie, tym razem na s/y Marengo. Ten rejs trudno jest opisać w kilku zdaniach, ze względu na to, że każdy z 10 etapów był zupełnie inny. Odwiedziliśmy osiem krajów (Polska, Niemcy, Dania, Szwecja, Finlandia, Rosja, Estonia, Łotwa), pokonaliśmy ponad 3750 mil morskich w ponad 740 godzin. Rejs, mimo że relatywnie blisko, zde-

Grundarfjordur, Islandia – Navigare 2016

Skagastroend, Islandia – Navigare 2016



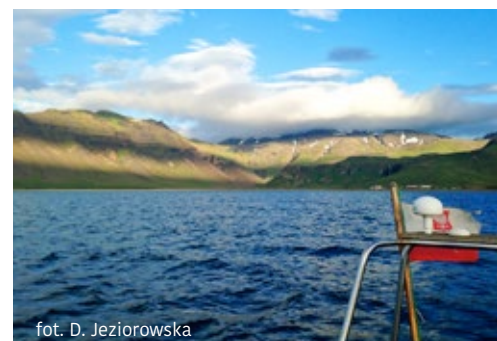
fot. W. Sajdak

Eidfjord, Norwegia – Navigare 2014



fot. D. Jeziorowska

Mgła na Morzu Celtyckim – Navigare 2019



fot. D. Jeziorowska



Keflavik, Islandia – Navigare 2016

cydowanie nie należał do łatwych – Morze Bałtyckie pokazało, co potrafi i niejednokrotnie mierzyliśmy się z bardzo niekorzystną pogodą, która weryfikowała nasze plany.

W realizacji zamierzeń rejsowych nie pomagała również awaria przekładni silnika, która zatrzymała jacht na pewien czas w Szwecji, jednak finalnie pętla bałtycka została zamknięta. To był zdecydowanie najdłuższy z rejsów AKŻ AGH –

rozpoczął się 1 lipca, a zakończył 7 września, czyli ponad dwa miesiące żeglugi.

Edycja 2018 to Navigare w dwóch wydaniach – North (trzy etapy) i South (cztery etapy). W ramach części północnej przepłynęliśmy z Tromsø przez Bodo (a tam napotkaliśmy chyba najsilniejszy sztorm, jaki w życiu widziałam – w porcie wiatr o sile 65 węzłów sprawiał, że s/y Brego, którym pływalimy, stało przy kei w przechyle na sześciu cumach i szpringach – na szczęście po jej zawietrznej stronie), następnie do Trondheim i Bergen. Spory odcinek odbywał się za kołem podbiegunowym, tam też była okazja na zwiedzenie jednych z najpiękniejszych wysp na świecie – Lofotów oraz Narviku i lokalnego Narvik War Museum, w którym bardzo wiele miejsca poświęcono Polakom walczącym w bitwie pod Narvikiem oraz ORP Grom. Edycja południowa odbyła się na jachcie s/y Gipsy Queen na trasie z hiszpańskiej Benalmadeny do miejscowości Muxia, jednak zdecydowanie nie ograniczyliśmy się do pokonania wyłącznie tego odcinka – przepłynęliśmy również nie ciesząc się najlepszą sławą ze względu na wysokie fale oraz silne wiatry i prądy – Zatokę Biskajską, cumując w Breście (Francja). Wcześniej udało nam się odwiedzić między innymi piękne portugalskie miasta Lizbonę i Porto. Takie podejście do organizacji Navigare spotkało się z dużym zainteresowaniem, pokazując, że apetyt rośnie w miarę jedzenia, dlatego też...

...w 2019 roku zaplanowaliśmy coś niezwykłego – wyprawę do źródeł europejskiego żeglarstwa, czyli do Wielkiej Brytanii oraz Irlandii! Rejs odbył się na s/y Brego i s/y Gipsy Queen, które tym razem pływały już równoległe (tak zwana „Królowa” dołączyła do rejsu w Troon koto Glasgow). S/y Brego wypłynęło z Polski już trakcie „Lange Wochenende” (czyli naszego tradycyjnego rejsu wypadającego na długi weekend Bożego Ciała) i dalej, kierując się przez cieśniny duńskie, doptynął do Egersund w Norwegii, skąd zaczął się tak zwany „zerowy” etap Navigare. Początek był dość konkretny, ponieważ ponad czte-

rodobowy przelot – przez Morze Północne – przy wietrze 5-7B, oczywiście z najmniej możliwie korzystnego kierunku (północny-zachód) oraz wysokich fal z różnych kierunków, nie należał do łatwych. Po dość krótkim postoju w Peterhead, załoga Brego skierowała się w stronę Kanału Kaledońskiego (przejście do wlotu kanału okazało się też dość karkołomne, przeciwny wiatr i odptyw przez osiem godzin trzymały jacht prawie w miejscu). Kanał to 29 śluz, 4 akwedukty i 10 mostów do pokonania (różnica poziomów 20 m). Część drogi wodnej kanału wiedzie przez słynne jezioro Loch Ness. Po Kanale Kaledońskim załoga przepłynęła Morze Celtyckie i zakończyła żeglugę w Dublinie. Załogi kolejnych etapów odwiedziły między innymi irlandzkie Cork, przepłynęły koło słynnej skały Fastnet (znanej z jednych z najbardziej wymagających regat morskich), znaną z szant zatokę Donegal i rybackie Killybegs, północnoirlandzkie Londonderry, szkockie Campbeltown i jej słynne destylarnie whisky, port Peel na wyspie Man (!), Belfast, walijskie Holyhead, a wszystko to, żeby finalnie wrócić do Dublina, zataczając pętlę dookoła zielonej wyspy. Niewątpliwie żegluga w tamtych rejonach jest bardzo trudna i wymagająca, przede wszystkim ze względu na duże pływy, silne prądy i trudno przewidywalną pogodę. Niejednokrotnie taka kombinacja, związana z istotną zmianą kierunku wiatru w połączeniu z odwróceniem prądu, powodowały, że nie udało się dopłynąć do zaplanowanego portu. Do wielu marin w ogóle nie było możliwości wejścia na tak zwanej niskiej wodzie, przy pływie sztygijnym w ogóle znikala z nich woda, a do części można było wptynąć tylko na wysokiej wodzie, a gdy następował odptyw, wrota portu zamykały się. Ta edycja Navigare była zdecydowanie bardzo rozwijająca żeglarsko, a przy tym wszystkim mogliśmy podziwiać z wody zielone irlandzkie wzgórza, o których śpiewa się w tylu szantach...

Mamy jeszcze wiele planów. Kolejne edycje naszego rejsu – Navigare Necesse Est – pozwoliły nam odwiedzić niesamowite miejsca, często praktycznie niedostępne z lądu, przepłynąć wiele mil w każdych warunkach (słońce, sztorm, deszcz, grad, mgła), przez ten czas nabraliśmy sporego doświadczenia, zarówno w obszarze nawigacji i routingu pogodowego, planowania rejsów morskich i oceanicznych, spraw formalnych, jak i technicznych kwestii związanych z naprawami i serwisami jachtów, ale przede wszystkim nauczyliśmy się pokory do morza. A co dalej?

„Kręci, kręci się busola naszych marzeń,
Nikt nie zgadnie, jaką drogę nam pokaże,
Jakim kursem przeznaczenie się potoczy,
Jakim jachtem powierzemy nasze losy...
Kiedy w chłodnej morskiej wodzie moczę dłoń,
Mam przecucie, że to jeszcze nie jest koniec...”
(szanta: „Przecucie”, autor: Krzysztof Jurkiewicz, wykonawca: Gdańska Formacja Szantowa)

„Kręci, kręci się busola naszych marzeń,
Nikt nie zgadnie, jaką drogę nam pokaże,
Jakim kursem przeznaczenie się potoczy,
Jakim jachtem powierzemy nasze losy...
Kiedy w chłodnej morskiej wodzie moczę dłoń,
Mam przecucie, że to jeszcze nie jest koniec...”
(szanta: „Przecucie”, autor: Krzysztof Jurkiewicz, wykonawca: Gdańska Formacja Szantowa)

Od kształcenia masowego do elitarnego

Ilona Kolczyńska

– Gratuluję tego wielkiego i zasłużonego sukcesu. Mają Państwo prawo do dumy i satysfakcji. W konkursie IDUB Akademia Górniczo-Hutnicza złożyła wniosek, który został bardzo wysoko oceniony przez ekspertów. Podstawowym elementem wszystkich wniosków były plany rozwoju zawierające cele dotyczące podnoszenia jakości działalności naukowej, jakości kształcenia oraz jakości zarządzania.

Plan przygotowany przez AGH został oceniony jako zawierający bardzo przekonującą, realistyczną strategię podniesienia umiędzynarodowienia. Bazuje na mocnych stronach uczelni, do których należą m.in. wyróżniające się na tle polskich uczelni osiągnięcia naukowców zatrudnionych w AGH oraz aktywność uczelni w międzynarodowych sieciach współpracy.

Zespół ekspertów zalecił uczelni, aby w jeszcze większym stopniu położyła nacisk na umiędzynarodowienie – zwiększyła liczbę zagranicznych pracowników i studentów, zachęcała do współpracy międzynarodowej przy publikowaniu prac naukowych czy organizacji wydarzeń. AGH w Krakowie staje teraz przed wielkim wyzwaniem. Jestem przekonany, że wspólnocie akademickiej AGH uda się sprostać celom, jakie przed sobą postawiła – podkreślił minister Gowin. Profesor Tadeusz Słomka – Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej podkreślił, że środki, do jakich otrzymaliśmy dostęp, będą przeznaczone na rzeczy ważne dla nauki. Nie będzie się ich rozdzielało na wydziały, na ich funkcjonowanie, ale bezpośrednio na dobre granty, zakup aparatury badawczej, który da szansę na dobre wyniki badań. Będą także duże pieniądze na wyjazdy zagraniczne, na staże, wyjazdy konferencyjne, kształcenie.

„Jestem przekonany, że to wzmocni potencjał naszej uczelni, dzięki czemu będziemy jeszcze bardziej rozpoznawalni w Europie i na świecie” – podkreślił profesor Słomka.

Na pytanie co obecnie dzieje się na uczelni w związku z projektem wyjaśnił, że przygotowana jest kadra zarządzająca. Kierownikiem

20 stycznia 2020 roku posiedzenie Senatu AGH było poświęcone realizacji projektu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”. W wydarzeniu wzięły udział władze naszej uczelni, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosław Gowin, członkowie Senatu AGH, Rady Uczelni, a także pracownicy naukowcy, dydaktyczni, administracyjni, doktoranci i studenci.

projektu jest profesor Marek Przybylski, który napisał znakomity wniosek, ale trzeba jeszcze powołać radę programową i komisję, które będą oceniać wszystkie składane wnioski. Musimy powołać biuro obsługujące i możemy zaczynać prace.

Nie wiadomo jeszcze, kiedy uczelnia dostanie pierwszy przelew z ministerstwa, ale na razie – jak podkreślił rektor AGH, damy sobie radę z własnych środków. Zwykle dotacje spływają w maju. Przez siedem lat AGH będzie dostawała 50 milionów złotych. Jest to dla nas można powiedzieć trampolina, ponieważ po pierwsze, jeśli jesteśmy uczelnią badawczą, to przechodzimy od kształcenia masowego do elitarnego – teraz może być tylko dziesięciu studentów na jednego pracownika naukowego czy naukowo-dydaktycznego. Wcześniej mieliśmy nawet po dwudziestu trzech na niektórych kierunkach. Już teraz prowadzimy zajęcia z kilkoma lub kilkunastoma studentami, czyli dzieje się u nas to, czego zazdrościliśmy uczelniom zagranicznym. Inną istotną sprawą jest to, że jeśli się prowadzi dobre badania, to należy je skorelować z dobrą dydaktyką. Nie da się inaczej tego zrobić. Jeśli uczy się bez badań

Minister Jarosław Gowin



fot. Z. Sulima

fot. Z. Sulima



Prof. dr hab. inż. Tadeusz Słomka,
rektor AGH

naukowych to mamy do czynienia z poziomem podstawowym, natomiast na takiej uczelni jak Akademia Górniczo-Hutnicza musimy kształcić w oparciu o znakomicie prowadzone badania naukowe – dodał rektor profesor Tadeusz Słomka. – Eksperti oceniający wniosek za jego wielki atut uznali, nasze prawidłowe i właściwe zrozumienie idei tego grantu. Nie było to tak oczywiste, ponieważ nie jest to grant badawczy, czyli taki, do którego jesteśmy przyzwyczajeni, o który aplikujemy, dostajemy środki i realizujemy badania. To grant, który my umownie nazywamy strukturalnym. Ma on służyć dofinansowaniu takich działań, które w konsekwencji poprawią możliwości pracowników uczelni, wskaźnik sukcesu, ułatwią uzyskiwanie finansowania ze środków trzecich. Czyli mamy zbudować mechanizmy mające skutkować łatwiejszym dostępem do środków krajowych i międzynarodowych, szczególnie tych, o których wspominał pan premier – oferowa-

Prof. dr hab. inż. Marek Przybylski,
kierownik projektu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”
(trzeci od lewej)



fot. Z. Sulima

nych przez Unię Europejską, które jak na razie wykorzystujemy w niewielkim stopniu – podkreślił prof. dr hab. inż. Marek Przybylski, kierownik projektu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”.

Profesor wyjaśnił, że „zapropowaliśmy dużo działań ułatwiających sięgnięcie po to, co świat oferuje naukowcom. Jurorzy zwrócili uwagę także na to, że założyliśmy nie siedmioletnią perspektywę, że nie daliśmy się uwieść temu, iż zostaniemy Harwardem w ciągu tych siedmiu lat; założyliśmy kilkunastoletnią perspektywę rozwoju, przewidywaliśmy też, co będziemy robić, aby móc ten program kontynuować przez kolejne lata. W projekcie oceniliśmy nasze plusy i minusy, mocne strony i słabości, a na podstawie tej analizy określiliśmy 52 cele szczegółowe i dopiero na ich podstawie opisaliśmy działania, które chcemy podjąć. Tak skonstruowany wniosek został pochwalony za realizm”.

Na pytanie, czy jakieś zmiany czekają naszych studentów, profesor Marek Przybylski odpowiedział, że uczelnia chce wciągać młodych ludzi od samego początku do prac badawczych. Określono we wniosku coś takiego, co nazwane zostało wewnętrznymi grantami uczelnianymi, mającymi służyć przygotowaniu i uzyskiwaniu wstępnych wyników, które pozwolą z większym sukcesem aplikować o finansowanie wewnętrzne. Stawiamy więc podstawowy warunek: jeśli w granicy nie będą uczestniczyć doktoranci, to nie ma możliwości uzyskania finansowania takiego projektu. Bierzymy także pod uwagę metodykę nauczania, zauważamy, że świat się zmienia i proponujemy wiele nowych metod uczenia, aby uciec od klasycznego wykładu na rzecz seminariów, warsztatów, na rzecz nauczania za pomocą środków elektronicznych.

Pamiętamy też, że dla studentów są ważne nie tylko kompetencje zawodowe, jakie uzyskają w wyniku studiowania, nie tylko to, iż chcą studiować na uczelni o znakomitej renomie, istotny dla nich jest też duch miejsca – zwracamy uwagę na tę sławną więź pracowników i studentów na AGH, która ludzi przyciąga, a później przez wiele lat wiąże ze sobą i swoją Alma Mater – podkreślił profesor Marek Przybylski.

Nad przygotowaniem wniosku w ministerialnym konkursie „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza” pracowało wielu pracowników naszej uczelni, pod kierownictwem prof. Marka Przybylskiego. Prace koordynował prof. Andrzej R. Pach – Prorektor ds. Nauki.

Dhc dla prof. Ryszarda Tadeusiewicza

Dział Informacji i Promocji

Senat Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego nadał profesorowi tytuł doktora honoris causa w uznaniu jego dorobku naukowego i zasług dla rozwoju UTP.

– Tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego trafia w ręce wybitnego uczonego, cieszącego się ogromnym autorytetem i szacunkiem w środowiskach akademickich wielu dyscyplin naukowych począwszy od informatyki a skończywszy na medycynie i ekonomii – powiedział prof. dr hab. inż. Ryszard Choraś z Wydziału Telekomunikacji, Informatyki i Elektrotechniki UTP. Wygłaszając mowę laudacyjną, przedstawił sylwetkę i dorobek naukowy prof. Ryszarda Tadeusiewicza, przypomniał także o jego związkach z Uniwersytetem Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy:

– Związki Pana Profesora Ryszarda Tadeusiewicza z naszą uczelnią sięgają przetomu lat 80. i 90., kiedy to na naszej uczelni rozpoczynaliśmy organizację serii konferencji naukowych pod nazwą Przetwarzanie sygnałów w telekomunikacji, sterowaniu i kontroli. Od tego czasu profesor Tadeusiewicz utrzymuje ścisłe kontakty z bydgoskim środowiskiem naukowym, głównie z Wydziałem Telekomunikacji, Informatyki, Elektrotechniki UTP. Profesor Ryszard Tadeusiewicz wspierał nasze środowisko zarówno w zakresie indywidualnego rozwoju jego członków, jak i kształtowania pozytywnej opinii o naszym ośrodku w krajowych i międzynarodowych gremiach naukowych. (...) Prof. dr hab. inż. Ryszard Tadeusiewicz wielokrotnie wygłaszał wykłady dla studentów i pracowników naukowych zarówno na Wydziale Telekomunikacji, Informatyki i Elektrotechniki jak i Wydziale Inżynierii

Prof. dr hab. inż. Ryszard Tadeusiewicz otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich (UTP) w Bydgoszczy. Uroczystość odbyła się 12 lutego 2020 roku podczas otwartego posiedzenia Senatu uczelni w Auditorium Novum UTP.



fot. R. Wszótek

Prof. dr hab. inż. Ryszard Tadeusiewicz

Mechanicznej (również w systemie distance learning).

Opinie o dorobku naukowym, dydaktycznym i organizacyjnym prof. Ryszarda Tadeusiewicza opracowało dwóch recenzentów: prof. dr hab. inż. Leszek Rutkowski z Instytutu Inteligentnych Systemów Informatycznych Politechniki Częstochowskiej, członek rzeczywisty PAN oraz prof. dr hab. inż. Sławomir Wiak z Instytutu Mechatroniki i Systemów Informatycznych Politechniki Łódzkiej.



fot. R. Wszótek



fot. R. Wszótek

AGH utrzymuje się w czołówce rankingu „Kuźnia prezesów”

Dział Informacji i Promocji

Akademia Górniczo Hutnicza zajęła trzecie miejsce w rankingu „Kuźnia prezesów 2019”, tym samym utrzymując swoją pozycję sprzed roku. Jak wynika z analizy 600 przedsiębiorstw z Listy 2000 „Rzeczpospolitej” obejmującej największe polskie firmy odsetek szefów-absolwentów AGH wyniósł 5,67 proc.

Czołówka rankingu nie zmieniła się w stosunku do zeszłego roku – na czele znalazła się ponownie Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, a za nią Politechnika Warszawska. Z uczelni krakowskich wśród dziesięciu najlepszych szkół wyższych w zestawieniu znalazł się jeszcze Uniwersytet Ekonomiczny, który zajął 8 miejsce. Opublikowane przez Centrum Karier AGH,

Ośrodek Monitorowania Kadry Zawodowej „Wyniki Badań Losów Zawodowych Absolwentów AGH 2018” pokazują, że 65,2 proc. absolwentów zostało zatrudnionych przed ukończeniem studiów, 58,2 proc. pracujących absolwentów otrzymało więcej niż jedną propozycję zatrudnienia, a 14,8 proc. absolwentów zarabiała powyżej 6500 zł brutto. Absolwenci 2018 aktywni zawodowo

(zatrudnieni, prowadzący działalność gospodarczą oraz kontynuujący naukę) stanowili aż 94,9 proc.

Realizację aspiracji zawodowych i statusu ekonomicznego absolwentów AGH dokumentują wyniki badań wykonywanych po trzech latach od ukończenia studiów w AGH:

- 65,1 proc. uzyskało awans zawodowy,
- 18,7 proc. zajmowało stanowiska kierownicze,
- 80,8 proc. zadeklarowało wzrost zarobków w odniesieniu do podjętej po studiach pracy,
- 40,8 proc. otrzymywało wynagrodzenie powyżej 6000 zł.

Uczelniana Platforma Sztucznej Inteligencji Intelli-NET

Tomasz Szumlak

Główną misją naszej inicjatywy jest wzmocnienie marki AGH, tak aby nazwa naszej uczelni kojarzyła się na stałe z innowacyjnością i nowymi technologiami, w szczególności w sektorze inteligencji obliczeniowej. Pragniemy, żeby nasza Uczelnia postrzegana była jako inkubator nowych idei mających zastosowanie zarówno w badaniach podstawowych i aplikacyjnych oraz otwartą na współpracę z przemysłem.

Na obecnym etapie, chcemy się skupić głównie na tworzeniu wydajnych kanałów informacyjnych i promocyjnych z ambicjami na stworzenie jednolitej sieci współpracy, która gromadziłaby wiedzę i w naturalny sposób stymulowała zarówno rozwój dydaktyki jak i badań związanych z inteligencją obliczeniową na AGH. Kierunek rozwoju Platformy Intelli-NET zależy od nas wszystkich - przyłącz się do nas!

Z uwagi na specyfikę naszego środowiska, którym jest Uczelnia, w sposób naturalny

nasze działania dzielimy na dwa główne obszary: dydaktyka i badania. W obszarze dydaktyki naszym głównym celem jest przygotowanie spójnego planu kształcenia studentów wszystkich stopni. Rdzeniem tej części będą dwa nowe kierunki kształcenia, które zostaną uruchomione w roku akademickim 2020/2021 na Wydziałach WEAiIB (odnośnik) oraz WIEiI (odnośnik). Współpraca w obszarze badawczym jest znacznie bardziej skomplikowana z uwagi na zróżnicowanie dyscyplin i specyfiki

poszczególnych grup jak również sposobu pozyskiwania finansowania badań. Naszą ideą jest przede wszystkim konsolidacja zaawansowanych studentów drugiego stopnia oraz doktorantów i młodych pracowników naukowych i stworzenie forum wymiany wiedzy i idei. Więcej informacji (odnośnik)

Nowe kierunki kształcenia

Od roku akademickiego 2020/2021 ruszają nowe kierunki kształcenia obejmujące zagadnienia sztucznej inteligencji. W ofercie znajdzie się bogaty wybór ciekawych przedmiotów kursowych oraz obieralnych, zarówno dla pierwszego jak i drugiego stopnia studiów.

Więcej informacji: na stronach Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej oraz Wydziału Informatyki, Elektroniki i Telekomunikacji.

Projekty z AGH na Polskiej Mapie Infrastruktury Badawczej

Dział Informacji i Promocji

Infrastruktury badawcze zgłoszone przez AGH

Centrum Wspierania Innowacji w Inżynierii Materiałowej i Nanotechnologii: Hybrydowe Nanomateriały do Zastosowań Specjalnych

jednostka prowadząca: Akademickie Centrum Materiałów i Nanotechnologii AGH
Podstawowym celem badawczym przedsięwzięcia jest projektowanie i modelowanie właściwości, wytwarzanie i charakteryzacja parametrów funkcjonalnych materiałów hybrydowych – kompozytów, stopów, warstw, cząstek – zbudowanych z elementów o rozmiarach nanometrycznych, i ich wykorzystanie w technologiach zabezpieczających i funkcjonalizujących powierzchnie aktywne urządzeń, w elementach aktywnych mikroukładów optycznych, elektronicznych i mechanicznych pracujących w specjalnych warunkach termicznych i/lub atmosferycznych, a także wytwarzanie jednowymiarowych struktur powierzchniowych mogących znaleźć zastosowanie w dalszej miniaturyzacji nanoelektroniki.

Narodowa Infrastruktura Superkomputerowa dla EuroHPC

jednostka prowadząca: Akademickie Centrum Komputerowe CYFRONET AGH (inicjator i lider konsorcjum PLGrid, w skład którego wchodzi wszystkie polskie centra superkomputerowe, tj.: Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW, Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, Wrocławskie Centrum Sieciowo-Superkomputerowe, Centrum Informatyczne Trójmiejskiej Akademickiej Sieci Komputerowej oraz Narodowe Centrum Badań Jądrowych) Przedsięwzięcie ma na celu realizację badań dzięki budowie i udostępnieniu polskiej nauce zasobów superkomputerowych umożliwiających przeprowadzanie obliczeń wielkiej skali, wpisujących się bezpośrednio w ramy międzynarodowej inicjatywy EuroHPC – European High-Performance Computing opublikowanej w komunikacie Komisji Europejskiej. Projekt EuroHPC ma za zadanie utworzenie europejskiego systemu komputerów dużej mocy klasy eksaskalowej, unika-

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego opublikowało Polską Mapę Infrastruktury Badawczej, która skupia infrastruktury o najwyższym potencjale doskonałości naukowej, konsolidujące potencjał badawczy w dziedzinach istotnych dla rozwoju nauki oraz kraju. Na mapie wśród 70 rekomendowanych przedsięwzięć znalazły się trzy zgłoszone przez Akademię Górniczo-Hutniczą oraz osiem, w których AGH występuje jako partner w konsorcjach krajowych lub międzynarodowych.

towych na skalę światową, zbudowanych w oparciu o technologie rozwijane w Europie. Moc obliczeniowa dostarczana przez superkomputery jest fundamentalnym składnikiem potrzebnym do prowadzenia badań naukowych w wielu dziedzinach, znacznie przyspieszającym oraz obniżającym koszty procesów badawczych.

Narodowa Infrastruktura Chmurowa PL-Grid dla EOSC

jednostka prowadząca: Akademickie Centrum Komputerowe CYFRONET AGH (inicjator i lider konsorcjum PLGrid, w skład którego wchodzi wszystkie polskie centra superkomputerowe, tj.: Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW, Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, Wrocławskie Centrum Sieciowo-Superkomputerowe, Centrum Informatyczne Trójmiejskiej Akademickiej Sieci Komputerowej



fot. arch. AGH



oraz Narodowe Centrum Badań Jądrowych) Celem przedsięwzięcia są badania naukowe prowadzone na zbudowanej infrastrukturze chmurowej dla rozwiązań odpowiadających na aktualne i przyszłe potrzeby polskiego społeczeństwa, środowiska naukowego i gospodarki. Zakres tych badań obejmuje m.in. same dane, infrastruktury danych i platformy ich przetwarzania, a także efektywne algorytmy i ich aplikacje do rozwiązywania określonych potrzeb. Zatwierdzony przez Komisję Europejską Program Europejskiej Chmury dla Otwartej Nauki (ang. *European Open Science Cloud*, EOSC) to projekt federacyjnego, globalnie dostępnego i multidyscyplinarnego środowiska, w którym naukowcy, innowatorzy, firmy oraz całe społeczeństwo będą publikować, wyszukiwać, wykorzystywać i wielokrotnie używać zgromadzonych danych, narzędzi, oprogramowania, publikacji i innych rezultatów prac na potrzeby badań, innowacji i edukacji.

Infrastruktury badawcze, w których AGH występuje jako partner w konsorcjach krajowych lub międzynarodowych

krajowa infrastruktura badawcza

- Krajowe laboratorium sieci i usług 5G wraz z otoczeniem
koordynator: Politechnika Warszawska
jednostka ze strony AGH: Wydział Informatyki, Elektroniki i Telekomunikacji
- Krajowe Centrum Geotermii i Pomp Ciepła
koordynator: Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN
jednostka ze strony AGH: Wydział Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska

- Centrum Inżynierii Kriogenicznych Materiałów i Urządzeń Badawczych
koordynator: Instytut Fizyki Jądrowej PAN
jednostka ze strony AGH: Akademickie Centrum Materiałów i Nanotechnologii
- Polskie konsorcjum dla badań nad dziedzictwem kulturowym „E-RIHS.PL”
koordynator: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
jednostka ze strony AGH: Wydział Odlewnictwa, Centrum Badań Nawarstwień Historycznych

międzynarodowe projekty infrastruktury badawczej

- Badania w dziedzinie fizyki cząstek elementarnych z wykorzystaniem infrastruktury CERN
koordynator krajowy: Instytut Fizyki Jądrowej PAN
jednostka ze strony AGH: Wydział Fizyki i Informatyki Stosowanej
- Hyper-Kamiokande
koordynator krajowy: Narodowe Centrum Badań Jądrowych
jednostka ze strony AGH: Wydział Informatyki, Elektroniki i Telekomunikacji
- międzynarodowe projekty infrastruktury badawczej wpisane na „mapę drogową” ESFRI
 - Cherenkov Telescope Array (CTA)
koordynator krajowy: Instytut Fizyki Jądrowej PAN
jednostka ze strony AGH: Wydział Informatyki, Elektroniki i Telekomunikacji
 - ELI – Extreme Light Infrastructure
koordynator krajowy: Wojskowa Akademia Techniczna
jednostka ze strony AGH: Wydział Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej

Nabór wniosków do Polskiej Mapy Infrastruktury Badawczej trwał od 4 czerwca do 8 lipca 2019 r. Łącznie rozpatrzone 146 wniosków, które oceniał zespół doradczy powołany zarządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz dwóch ekspertów zewnętrznych, w tym jeden zagraniczny. Finalnie na mapie znalazło się 70 infrastruktur, w tym 65 na podstawie pozytywnej rekomendacji właściwego zespołu doradczego oraz pięć w związku z istniejącymi zobowiązaniami międzynarodowymi polskiego rządu. Infrastruktury zostały podzielone, wzorem klasyfikacji stosowanej przez Europejskie Forum Strategii ds. Infrastruktur Badawczych, według sześciu obszarów badań: nauki techniczne i energetyka, nauki o Ziemi i środowisku, nauki biologiczno-medyczne i rolnicze, nauki fizyczne i inżynieryjne, nauki społeczne i humanistyczne oraz cyfrowe infrastruktury badawcze.

Uczelnia pełna tajemnic

Dorota Kotowicz
Kierownik Archiwum Uczelni
Dział Obsługi Uczelni

Od wentylatorni do gabinetu rektora

Pod koniec ubiegłego roku do Archiwum Uczelni trafiły trzy zagadkowe książki. Zakurzone, w starych oprawkach, znalezione przypadkiem w nieczynnej, remontowanej wentylatorni. Najstarsza z książek założona została w 1934 roku, a dwie pozostałe, odpowiednio, w 1938 i 1939 roku. Nie są to jednak typowe dla tego okresu książki drukowane, ponieważ wypełniają je ręcznie zapisane strony. Myłoby się również ten, kto pochopnie sądziłby, że to pospolite notatki studentów, czy też profesorów z okresu przedwojennego. Nie są to też spisy inwentarza, czy opis wyposażenia wentylatorni. Cóż takiego kryją zatem zagadkowe książki? Jak i gdzie przetrwały lata II wojny, niełatwy czas PRL, okres przemian ustrojowych Rzeczypospolitej Polskiej, żeby doczekać 2020 roku i znaleźć swoje miejsce w Archiwum AGH? Z wypiekami na twarzy zagłębiliśmy się w ich lekturę. Z każdą stroną narastało napięcie i fascynacja przedwojenną historią naszej uczelni...

Przedwojenne studenckie korporacje, czyli...?

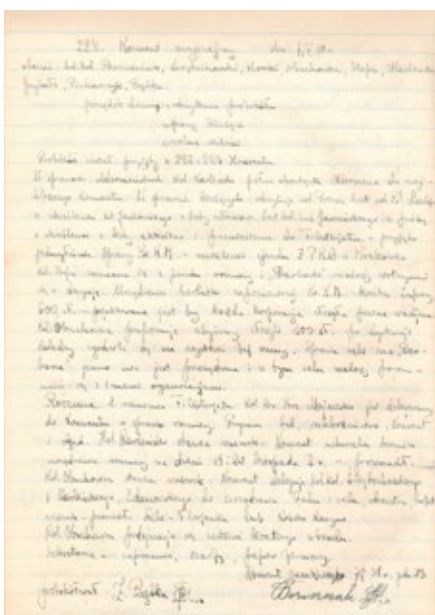
Znalezione książki to niezwykle cenne świadectwo działalności przedwojennych korporacji studenckich. Mówiąc fachowym językiem są to tak zwane książki protokołów konwentu barwiarzy, czyli spotkań członków korporacji akademickiej „Gnomia”. Tak właśnie nazywała się najstarsza korporacja akademicka, która została powołana w Akademii Górniczej w Krakowie 4 czerwca 1923 roku. Dzięki

nim możemy dowiedzieć się co zajmowało studentów Akademii Górniczej w Krakowie żyjących w okresie dwudziestolecia międzywojennego, jakim zasadom hołdowali, z jakimi ideałami się utożsamiali lub do nich dążyli, jakie realia akademickiej codzienności ich zajmowały. Zapewne nie mieli jeszcze dwudziestu lat, prawdopodobnie zaczynali swoje pierwsze w życiu studia i wiązali z nimi swoje kariery. „Gnomia” – tak jak każda inna korporacja – posiadała swój wewnętrzny ustrój, strukturę, nawiązywała do tradycji i zwyczajów korporacyjnych, przynależne jej były swoista terminologia, barwy, insygnia, a nierzadko również i hymn korporacyjny.

Honorowe pojedynki? Ależ tak!

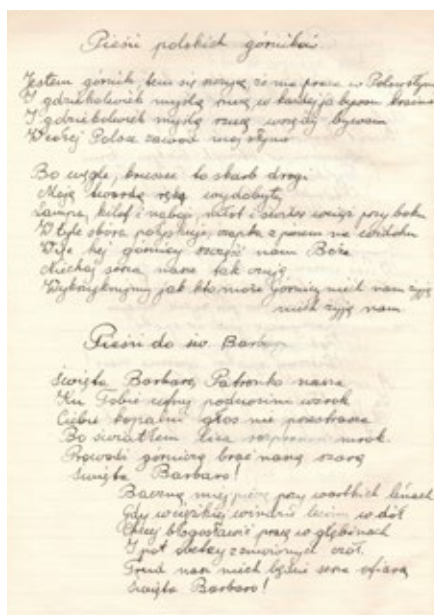
Jedna z zagadkowych książek, które trafiły do Archiwum Uczelni, zawiera brudnopisy opisujące zjazdy członków „K!” (korporacji) „Gnomia”, a druga to książka zredagowanych już oficjalnych protokołów tych spotkań. Natomiast w trzeciej, równie interesującej księdze, odnajdujemy spis pieśni śpiewanych w „Gnomii”. Co ciekawe, pieśni te spisano z uwzględnieniem podziału na „pieśni poważne” i „pieśni knajpowe”. Zawartość książek pozwoliła nam także dokładnie przyjrzeć się monogramowi korporacji, w którym zakodowana była jej nazwa. W „przedwojennym logo” umieszczono między innymi wykrzyknik informujący o tym, że korporacja respektuje

Protokół Konwentu Barwiarzy z dnia 7 X 1938 r. (sygn. 483/1)



fol. D. Kotowicz

Pieśń „Polskich górników” i „Pieśń do Świętej Barbary” (sygn. 483/3)



fol. D. Kotowicz

Odcisk pieczęci z wizerunkiem cyrkla korporacji „Gnomia” (sygn. 483/2)



fol. D. Kotowicz

fot. Z. Sulima



Sztandar korporacji „Gnomia”

pojedynki, jako sposób rozwiązywania sporów honorowych. Ten szczególny znak, nazywany cyrklem korporacyjnym, odnaleźliśmy nie gdzie indziej, jak w naszym rektoracie!

Zagadkowe sztandary w rektoracie

Okazało się, że w sali konferencyjnej w rektoracie, jak mówią najstarsi pracownicy „od zawsze”, wiszą anonimowe sztandary, o których próżno by szukać jakichkolwiek informacji. Jednak dzięki charakterystycznemu monogramowi korporacji „Gnomia” ze zdumieniem odkryliśmy, że rzeczony sztandar należał do naszych AGH-owskich przedwojennych organizacji studenckich! Na sztandarze „Gnomii” wyhaftowano także hasło korporacyjne „Salus Rei Publicae suprema lex” („Dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem”), które wiele nam mówi o misji, jakiej hołdowała ta korporacja kształtując swoich członków. W sąsiedztwie sztandaru korporacji „Gnomia” znajduje się sztandar drugiej korporacji „Montana” założonej przy Akademii Górniczej w Krakowie 29 listopada 1924 roku. Oba sztandary to wspaniałe obiekty historyczne, które dla historii naszej uczelni mają wyjątkową wartość.

Archiwum czeka na dalsze odkrycia

Znalezione studenckie zapiski to tylko jeden z przykładów, jakie skarby kryją się na terenie naszej uczelni. Zachęcamy, aby z należytą uwagą i zainteresowaniem pochylić się nad wszelkiego rodzaju dokumentacją, która różnymi drogami trafia w nasze ręce albo, co równie częste, od dawna już jest w naszych zasobach.

Jeśli nie wiemy, czego lub kogo może dotyczyć, czy jest ważna, czy wprost przeciwnie znaczy



fot. D. Kotowicz

Fragment sztandaru korporacji „Gnomia”

niewiele, jeśli nie mamy pojęcia, co z nią zrobić, proponujemy zawsze najpierw zapytać w archiwum, bibliotece, muzeum, zanim podejmiemy decyzję, by coś nieodwracalnie zniknęło. Przykładem niech będą te trzy książki, które z całą pewnością stanowić będą cenne źródło historyczne do poznania życia krakowskich korporacji akademickich w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

„Znalezione dzienniki przedwojennych organizacji studenckich działających na naszej uczelni doskonale wpisują się w obchody jubileuszu 100-lecia AGH. Te niezwykle cenne znaleziska potwierdzają, że naszą społeczność tworzyli i nadal tworzą studenci i wykładowcy.

Niejednokrotnie uczestnicząc w posiedzeniach organizowanych w sali konferencyjnej rektoratu zastanawiałem się nad sztandarami zdobiącymi jej ściany. Dziś, rozumiejąc ich znaczenie wiem, że te prawie stuletnie proporce są dziełem studentów AGH i prawdziwym świadectwem bogatych dziejów naszej uczelni”.

Prof. dr hab. inż. Mirosław Karbowniczek, Prorektor AGH

Informacje źródłowe na temat korporacji „Gnomia” i „Montana” zostały zaczerpnięte z publikacji Patryka Tomaszewskiego „Polskie korporacje akademickie w latach 1918–1939”, Biblioteczka „Historii i Polityki” 1/2011.

Kalendarium rektorskie

– styczeń 2020

5 stycznia

- Uniwersytecki Koncert Noworoczny – Auditorium Maximum UJ.

8 stycznia

- Podpisanie porozumienia o współpracy z Miastem Bytom.
- Wystawa fotografii Jacka Rzepczyńskiego pt.: „Zabytkowe Cerkwie Łemkowskie w Małopolsce” – Biblioteka Główna AGH.

10 stycznia

- Noworoczna sesja Polskiego Stowarzyszenia Górnictwa Solnego.

11 stycznia

- Bal AGH – Kopalnia Soli „Wieliczka”.

13 stycznia

- Spotkanie z prof. Hernando Ombao z King Abdullah University of Science and Technology w Jeddah w Arabii Saudyjskiej dotyczące współpracy z AGH.
- Jubileusz 80-lecia urodzin prof. dr. hab. Andrzeja Maksymowicza na Wydziale Fizyki i Informatyki Stosowanej AGH.
- Koncert Noworoczny Fundacji dla AGH i Stowarzyszenia Wychowanków AGH w Klubie Studio. Wręczenie nagród i wyróżnień dla Absolwenta AGH 2019, Absolwenta AGH Junior 2019 oraz dla Najlepszego Koła Naukowego AGH 2019.

15 stycznia

- Spotkanie z władzami Zakładów Magnetyzacyjnych Ropczyce w sprawie współpracy z AGH – Ropczyce.
- Posiedzenie Rady Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.
- Posiedzenie Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa w celu omówienia inicjatywy UJ „Ratunek dla Ziemi” – UJ.

16 stycznia

- Podpisanie porozumienia o współpracy ze Służbą Kontrwywiadu Wojskowego.
- „Potrawy świata” – prezentacja i degustacja tradycyjnych dań narodowych, przygotowanych przez stypendystów Centrum AGH UNESCO.

17 stycznia

- Posiedzenie Rady Nadzorczej INNOAGH.
- Spotkanie opłatkowo-noworoczne z byłymi pracownikami AGH, członkami ZNP, zorganizowane przez Sekcję Emerytów i Rencistów ZNP.
- Podpisanie umów o współpracy w zakresie prowadzenia doktoratu wdrożeniowego w ramach realizacji programu „Doktorat wdrożeniowy” finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego”.

18 stycznia

- Bal Fizyka – AGH.

20 stycznia

- Nadzwyczajne posiedzenie Senatu AGH poświęcone realizacji projektu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza” w AGH, z udziałem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosława Gowina.

21 stycznia

- Okolicznościowe zebranie Zarządu Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego, poświęcone podsumowaniu obchodów stulecia Polskiego Towarzystwa Matematycznego, zorganizowane przez OK PTM oraz WMS AGH.
- Posiedzenie Kapituły Nagrody im. Profesora Zbigniewa Engela – Kraków.

21–22 stycznia

- Spotkanie partnerów przyszłego projektu UNIVERSEH – warsztaty dotyczące przygotowania wniosku do Komisji Europejskiej – Bruksela.

23 stycznia

- Spotkanie opłatkowe Zarządu AK PCK i KHDK przy AGH.
- „Noworoczny Koncert Kolęd” w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej AGH oraz Chóru i Orkiestry Smyczkowej „Con Fuoco” AGH w Klubie Studio.

24 stycznia

- II Górniczo-Hutniczy Festiwal Piwa oraz uroczyste otwarcie Browaru Górniczo-Hutniczego w Klubie „Studio”.

- Spotkanie z JE Ambasadorem Republiki Kuby Jorge Martí Martínez oraz Francisco Roberto Figueroa Silva, absolwentem wydziału metalurgicznego (rocznik 1968) w ramach obchodów 100-lecia AGH oraz Jubileuszu 75-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH.

25 stycznia

- Koncert Noworoczny w NCK z okazji objęcia przez Chorwację przewodnictwa w Radzie UE – udział na zaproszenie Konsula Chorwacji w Krakowie.

27 stycznia

- Posiedzenie Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich – Politechnika Łódzka.

28 stycznia

- Spotkanie Rektorów Uczelni Badawczych – Uniwersytet Warszawski.

29 stycznia

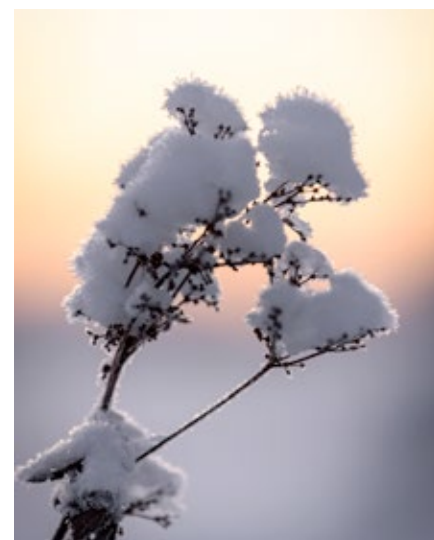
- Spotkanie z przedstawicielami przemysłu materiałów kompozytowych z Kanady i Australii.

30 stycznia

- Posiedzenie Zarządu Głównego PTM – AGH.

31 stycznia

- Obchody Dnia Absolwenta WWNiG.



fol. Adobe Stock

Naukowiec z AGH stypendystą programu Fulbrighta

Dział Informacji i Promocji

Doktor Krystian Jobczyk z Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej otrzymał stypendium Senior Award programu Fulbright, które umożliwi mu prowadzenie badań w Stanach Zjednoczonych w roku akademickim 2020/2021.

Naukowiec wyjedzie do Centrum Badań im. Saula Kripkego (The Saul Kripke Center) na Uniwersytecie Miejskim w Nowym Yorku (CUNY), gdzie przez dziewięć miesięcy będzie realizować projekt dotyczący tzw. reaktywnej weryfikacji modelowej dla systemów logiki temporalnej w semantyce punktowej. Tytuł projektu brzmi „Reaktywne semantyki Kripkego i reaktywne automaty w użyciu, czyli w stronę reaktywnej weryfikacji modelowej dla systemów logiki temporalnej interpretowanej w semantyce punktowej”.

Każdy z nas ma do czynienia z różnorodnymi systemami rozumianymi ogólnie jako kolekcja obiektów o określonych relacjach przestrzennych z zadaniem zbiorem akcji, które można nad tymi obiektami wykonać. Systemem może być hardware, software, interfejs użytkownika, automat do kawy lub biologiczny system regulacji genowej w komórkach.

Zazwyczaj zakłada się (zwłaszcza w odniesieniu do systemów sztucznych, np. znanych z praktyki informatyka) szereg warunków nakładanych na działanie i żywotność systemów, np. brak zakleszczeń akcji lub ich odpowiednia sekwencyjność. Ich spełnienie istotne jest nie tylko dla poprawnego działania tych systemów, ale także dla ich bezpieczeństwa.

Aby zweryfikować czy zadane własności są spełnione, w badanych systemach w ramach tzw. weryfikacji modelowej same własności koduje się w różnych językach sformalizowanych, takich jak: język liniowej logiki temporalnej, logiki czasu rozgałęzionego, rachunku Hennesy-Milnera czy logiki Halperna-Shohama. Jednocześnie – zamiast samych systemów – rozważamy ich abstrakcyjne modele, takie jak: struktury Kripkego, automaty skończone czy tzw. systemy tranzycyjne.

Tymczasem rozważane systemy są zazwyczaj dynamiczne, wykazując tzw. reaktywność (reagują z otoczeniem, człowiekiem czy operującym agentem), a reprezentujące je modele – nie. Istnieje więc potrzeba wprowadzenie nowych reaktywnych modeli, bardziej adekwatnych dla weryfikacji oczekiwanych własności systemów.

Przedmiotem badań dr. Krystiana Jobczyka będzie właśnie konstrukcja takich modeli, dobrze „zgranych” z systemami logiki temporalnej

(takich jak: reaktywne struktury Kripkego czy reaktywne automaty) oraz opracowanie dla tych modeli zrzębów reaktywnej weryfikacji modelowej. Dodatkowym celem projektu stanie się próba opracowania narzędzi dla automatycznej weryfikacji modelowej.

Doktor Krystian Jobczyk w 2011 roku uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii, a w 2017 roku tytuł doktora nauk technicznych w zakresie informatyki. Obszary jego badań obejmują logikę, informatykę teoretyczną na użytek AI, podstawy matematyki, epistemologię.

W latach 2011–2013 w Monachijskim Centrum Matematyki Filozoficznej (MCMP) na Uniwersytecie Ludwika Maksymiliana badacz zajmował się projektem z filozofii matematycznej, który dotyczył filozoficznej i formalnej korekty tzw. antyrealizmu semantycznego Putnama. W ramach drugiego doktoratu na Uniwersytecie w Caen we Francji oraz we współpracy z AGH prowadził badania na temat kwestii znajdowania nowych paradygmatów w modelowaniu problemów planowania temporalnego z ograniczeniami rozmytymi i preferencjami.

Z Akademią Górniczo-Hutniczą związany jest od 2017 r. W Katedrze Informatyki Stosowanej prowadzi zajęcia na studiach drugiego stopnia: SMADA – System Modeling and Data Analysis.

Program Fulbrighta to największy program wymiany naukowej i kulturowej Stanów Zjednoczonych. Od ponad 70 lat wspiera współpracę na rzecz rozwoju nauki, kultury oraz relacji międzyludzkich i międzyinstytucjonalnych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a ponad 160 krajami. Program Fulbrighta finansuje wyjazdy naukowe polskich studentów, badaczy i nauczycieli akademickich do USA i wspiera ich obiecujące projekty. Zgodnie z wizją inicjatora Programu, amerykańskiego senatora J. Williama Fulbrighta, jest to narzędzie w budowaniu dialogu i pokojowych relacji między narodami. Program Fulbrighta działa dwukierunkowo – również amerykańscy badacze i eksperci mają możliwość przyjazdu i pobytu naukowego w Polsce. Dzięki temu wiele polskich instytucji akademickich i edukacyjnych oraz organizacji pozarządowych ma możliwość zaproszenia do współpracy przy swoich projektach specjalistów i wykładowców z USA.

Jusuf Mamedalijew

Hieronim Sierśki
Biblioteka Główna AGH

Jusuf Mamedalijew urodził się 31 grudnia 1905 roku w Ordubadzie, mieście w zachodnim Azerbejdżanie. Azerbejdżan w latach 1920–1990 wchodził w skład ZSRR, jako Azerbejdżańska Socjalistyczna Republika Radziecka. W Ordubadzie Mamedalijew ukończył szkołę średnią i w 1923 roku rozpoczął naukę w Wyższym Instytucie Pedagogicznym w Baku, który ukończył w 1926 roku. W tym samym roku rozpoczął pracę zawodową. Przez 3 lata był nauczycielem w Azerbejdżańskiej Szkole Techniczno-Pedagogicznej i na Wydziale Robotniczym w Irvanie. Aktywnie też uczestniczył w życiu społecznym. Zwracał też uwagę na rolę środków masowego przekazu, w prasie podkreślał potrzebę aktywności młodych ludzi, a zwłaszcza dziewcząt. W 1929 roku rozpoczął kolejne studia. Został przyjęty na drugi rok na Wydziale Chemicznym Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, który ukończył w 1932 roku. Podczas studiów miał szansę studiowania u sławnych profesorów chemików Nikołaja Ziełińskiego i Aleksieja Balandina oraz został jednym z pierwszych asystentów w Laboratorium Chemii Organicznej katedry ze specjalizacją „organokataliza” Wydziału Chemii. Po zakończeniu edukacji pracował w fabryce chemicznej nr 1 w Moskwie. Następnie został przeniesiony do Azerbejdżanu, gdzie początkowo kierował Katedrą Chemii Organicznej w Instytucie Rolnictwa Azerbejdżanu. W latach 1933–1945 pracował w Azerbejdżańskim Instytucie Badań Naftowych w Baku, gdzie został kierownikiem laboratorium. Stosunkowo szybko odkryto jego talent i zadatki na doskonałego naukowca. W 1933 roku otrzymał tytuł kandydata chemii, będący odpowiednikiem doktoratu, bez obrony pracy doktorskiej. W 1942 roku został doktorem chemii, a w 1943 roku uzyskał tytuł profesora. Praca, którą wykonywał poświęcona była naukowym problemom petrochemii i organokatalizy i była ściśle związana z rozwojem krajowego przemysłu rafineryjnego i petrochemicznego. Niektóre jego rozwiązania naukowe przyjęto za podstawę nowych procesów przemysłowych. W pracy tej przeszedł wszystkie szczeble kariery naukowej, kolejno zajmując stanowisko profesora nadzwyczajnego, profesora, szefa katedry i w latach 1954–1958 rektora. Podczas II wojny światowej opracował metodę syntezy izopropylbenzenu przez alkilowanie benzenem propylenowym, co pomogło zapewnić wysokooktanowe paliwo dla lotnictwa. W tym okresie opracował mieszaninę przeciwzrogowłą, która miała ogromne znaczenie w boju. Była to mieszanina surowców do materiałów wybuchowych powiązana z toluenem. Jednakże wówczas, a nawet po wojnie niewiele

W kwietniu 2019 roku w pawilonie Wydziału Wiertnictwa, Nafty i Gazu odstonięto tablicę pamiątkową poświęconą Jusufowi Mamedalijewowi, doktorowi chemii, akademikowi Narodowej Akademii Nauk Azerbejdżańskiej SRR, a także prezesowi Narodowej Akademii Nauk Azerbejdżańskiej SRR.

osób wiedziało, że autorem tego niszczycielskiego „koktajlu” jest Mamedalijew. W 1945 roku została założona Akademia Nauk Azerbejdżańskiej SRR. Mamedalijew miał wówczas 40 lat i był jednym z 15 znanych ludzi, założycieli akademii i pierwszym akademikiem w Azerbejdżanie. Sytuacja ta pozwala wnioskować, jak wybitnym był chemikiem, naukowcem, innowatorem i organizatorem przemysłowej produkcji toluenu i wysokooktanowego paliwa YH. Cały okres rozwoju nauki w republice związany jest z jego imieniem. W 1946 roku otrzymał nominację do pracy w Ministerstwie Przemysłu Naftowego ZSRR, gdzie został przewodniczącym rady naukowo-technicznej ministerstwa. W latach 1951–1954 był akademikiem-sekretarzem Akademii Nauk Azerbejdżańskiej SSR Wydziału Fizyki, Chemii i Ropy Naftowej. W latach 1947–1951 i 1958–1961 był prezesem Akademii Nauk Azerbejdżańskiej SRR. Z jego inicjatywy powstał w Baku Instytut Procesów Petrochemicznych. W 1959 roku utworzono filię Instytutu w Sumgaicie, który w 1992 roku został przekształcony w Państwowy Uniwersytet w Sumgaicie. W latach 1954–1958 był rektorem Azerbejdżańskiego Uniwersytetu Państwowego. W 1958 roku został wybrany członkiem Akademii Nauk Azerbejdżańskiej SRR.

phot. arch. BG AGH



Znaczek pocztowy wydany w 90. rocznicę urodzin profesora Jusufa Mamedalijewa

Tablica pamiątkowa w pawilonie A-4, siedzibie Wydziału Wiertnictwa, Nafty i Gazu



phot. Z. Sulima

fot. arch. BG AGH



Profesor Jusuf Mamedalijew – drugi od lewej – podczas prezentacji swoich dokonań

Jego główne prace naukowe związane są z procesem katalitycznym ropy naftowej i gazu ziemnego. On położył podwaliny pod chemię naftową w Azerbejdżanie. Zaproponował nowe metody chlorowania i bromowania różnych węglowodorów z udziałem katalizatorów, a zwłaszcza opracował sposoby otrzymywania czterochloru węgla, chlorometanu, dichlorometanu i innych cennych produktów za pomocą chlorowania metanu, początkowo w stacjonarnym katalizatorze, a następnie w gorącej warstwie. Badania w dziedzinie katalitycznego alkilowania węglowodorów aromatycznych, parafinowych, naftenowych za pomocą nienasyconych węglowodorów umożliwiły syntezę składników paliwa lotniczego na skalę przemysłową. Główne prace w zakresie aromatyzacji katalitycznej frakcji benzynowej oleju zostały wykonane w Baku. Badania aromatycznych, parafinowych i cykloparafinowych węglowodorów z nienasyconymi węglowodo-

rami w katalitycznej alkilacji pozwoliły na syntezę wysokiej jakości składników paliw lotniczych. Wielokrotnie swoją wiedzę dzielił się z innymi podczas różnego rodzaju szkoleń, podkreślając, że wszelkie osiągnięcia są możliwe dzięki wysoko wykwalifikowanemu personelowi. Wielokrotnie reprezentował Azerbejdżan na kongresach, zjazdach i sympozjach odbywających się w ZSRR, USA, Włoszech, Francji, Anglii, Węgrzech i Polsce, gdzie zawsze na najwyższym poziomie reprezentował swoje dokonania.

W 1958 roku w pobliżu Obserwatorium Astrofizycznego Shamakhi zostało założone miasteczko i nazwane na jego cześć. Opublikował ponad 200 prac naukowych i 6 monografii. Jego liczne osiągnięcia naukowe spowodowały, że został nagrodzony wieloma nagrodami państwowymi, najwyższa z nich to Order Lenina i został wręczony podczas II wojny światowej za aktywną pracę na rzecz wspierania frontu ważnymi produktami petrochemicznymi. Otrzymał też Order Chwały, również za zasługi dla produkcji zbrojeniowej, Order Czerwonego Sztandaru Pracy oraz wiele innych odznaczeń, w tym Nagrodę Stalina. Był też członkiem Rady Najwyższej Związku Radzieckiego. Podobno w 1957 roku była też rozważana sprawa zgłoszenia jego dokonań do Nagrody Nobla, jednakże na przeszkodzie stanęło to, iż te prace to tajemnica państwa i tajemnica wojskowa.

Jusuf Mamedalijew zmarł 15 grudnia 1961 roku w Baku i został pochowany w Alei Zasłużonych cmentarza w Baku. W 90. rocznicę urodzin w Azerbejdżanie wydany został znaczek okolicznościowy z jego portretem.

Akademik Jusuf Mamadalijew wniósł znaczący wkład w rozwój współpracy pomiędzy naukowcami z Azerbejdżanu i Polski. W latach 1957–1958 na zaproszenie polskich naukowców Jusuf

Pamiątkowa fotografia po uroczystym odświeżeniu tablicy

fot. Z. Sulima



Mammadalijew wygłosił na polskich uczelniach cykl wykładów z petrochemii. Pod jego nadzorem grupa polskich doktorantów przeprowadziła badania naukowe, które miały znaczenie dla rozwoju chemii i petrochemii w Polsce. Potwierdzeniem głębokich i owocnych więzi między naukowcami z Azerbejdżanu i Polski było przyznanie medalu jego imienia wybitnemu polskiemu historykowi, znawcy historii Bliskiego Wschodu i Azerbejdżanu oraz innych krajów Południowego Kaukazu, profesorowi Tadeuszowi Świątchowskiemu. Został on pierwszym zagranicznym naukowcem, który otrzymał to wyróżnienie. Medal ten przyznawany jest uczynom, naukowcom, pedagogom i artystom mającym wpływ na rozwój nauki, kultury i edukacji. Jusuf Mammadalijew jest autorem artykułu „O wkładzie polskich uczonych w rozwój nauki o chemii ropy naftowej”, w którym pisał, między innymi: „w tworzeniu nauki o chemii ropy naftowej i jej rozwoju polscy naukowcy odegrali wielką rolę i nadal odgrywają. Ich twórczość stanowi złotą skarbnicę nauki o ropie naftowej. Polska nauka o chemii ropy naftowej znajduje się obecnie w fazie jej wysokiego rozwoju; Polska nauka o ropie naftowej, która w swym składzie ma znakomitych badaczy, wyróżnia się charakterem zespołowym, czyli udziałem w procesie twórczym dużej armii chemików naftowych”. W zbiorach Biblioteki Głównej AGH znajduje się kilka książek jego autorstwa.

7–13 lipca 2014 roku w Azerbejdżanie przebywała delegacja Akademii Górniczo-Hutniczej, w skład której wchodził prof. Tadeusz Słomka – Rektor AGH, prof. Zbigniew Kąkol – Prorektor ds. Nauki oraz Marta Foryś – kierownik Działu Współpracy z Zagranicą. Przedstawiciele AGH zostali zaproszeni przez Baku Higher School of Oil, szkołę wyższą założoną przez firmę SOCAR – największą petrochemiczną korporację w Azerbejdżanie. Kluczowym wydarzeniem wizyty, obok spotkań z azerskimi instytucjami, uczelniami i organizacjami, było podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy Baku Higher School of Oil i Akademią Górniczo-Hutniczą. Była to pierwsza umowa AGH z azerskim uniwersytetem. Pracownicy AGH odwiedzili również Azerbejdżańską Akademię Nauk. Podczas spotkania z dyrektorem akademii uzgodniono wspólne kierunki współpracy między innymi w dziedzinie geoturystyki. Tutaj należy dodać, że prezesem akademii był kiedyś Jusuf Mammadalijew. W trakcie wizyty w Baku delegacja złożyła kwiaty na grobie Pawła Potockiego – zasłużonego dla Azerbejdżanu inżyniera polskiego pochodzenia. W drugiej połowie 2014 roku na terenie AGH został odsłonięty pomnik przedstawiający Pawła Potockiego, ufundowany przez Ambasadę Azerbejdżanu w Polsce. Podczas pobytu w Baku delegacja złożyła wizytę

w Ministerstwie Edukacji Azerbejdżanu. Rozmowy z Wiceministrem ds. Edukacji dotyczyły możliwości współpracy pomiędzy AGH a instytucjami edukacyjnymi Azerbejdżanu między innymi w ramach wymiany studentów, kadry naukowej i projektów badawczych. Ze względu na to, że ministerstwo dysponuje własnym programem stypendialnym, AGH podjęło starania o umieszczenie naszej uczelni na liście uniwersytetów rekomendowanych przez ministerstwo. Nawiązane wówczas kontakty okazały się na tyle trwałe, że 24 kwietnia 2019 roku w Akademii Górniczo-Hutniczej odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej azerbejdżańskiemu naukowcowi i przyjacielowi Polski – Jusufowi Mamedalijewowi. W wydarzeniu, któremu przewodniczył prof. Jerzy Lis – Prorektor ds. Współpracy, uczestniczyli między innymi: prof. Anna Siwik – Prorektor ds. Studenckich, prof. Andrzej R. Pach – Prorektor ds. Nauki, prof. Mirosław Karbowniczek – Prorektor ds. Ogólnych, prof. Rafał Wiśniowski – Dziekan Wydziału Wiertnictwa, Nafty i Gazu, dr Hasan Hasanov – Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Republiki Azerbejdżanu w Polsce oraz Rejchan Alijewa – kierownik Wydziału Nauki i Oświaty Ministerstwa Kultury Azerbejdżanu Wugar Bachiszow i dyrektor domu-muzeum Jusufa Mamedalijewa. W trakcie uroczystości złożono kwiaty pod znajdującym się na skwerze pomiędzy pawilonem C-4 a Biblioteką Główną, pomnikiem polskiego inżyniera Pawła Potockiego, który wniósł istotny wkład w rozwój przemysłu naftowego w Azerbejdżanie. Pamiątkowa tablica znajduje się w budynku A-4 na III piętrze – siedzibie Wydziału Wiertnictwa, Nafty i Gazu. Na tablicy znajdują się reliefy godła Polski i Azerbejdżanu oraz popiersia Jusufa Mamedalijewa i następujący napis:

JUSUF MAMEDIJEW
1905–1961
WYBITNY CHEMIK,
ZASŁUŻONY DLA PRZEMYSŁU
PETROCHEMICZNEGO,
PREZES AZERBEJDŻAŃSKIEJ AKADEMII NAUK,
PRZYJACIEL POLSKI
AMBASADA REPUBLIKI AZERBEJDŻANU /
KRAKÓW 2018

Źródła:

- Foryś M.: Wizyta Rektora AGH w Azerbejdżanie. Biuletyn AGH 2014, nr 80–81, s. 17–18, [foto],
- Mamedaliev J.G.: izbrannyye proizvedeniya. V trech tomach. Baku, 1964. T. 1, s. 5–11, [foto],
- Yusif Mammadaliyev [online] [przeglądany 3.02.2020], [foto], Dostępny w: https://en-wikipedia.org/wiki/Yusif_Mammadaliyev,
- Wrzozczyk K.: Tablica pamiątkowa poświęcona Jusufowi Mamedalijewowi. Biuletyn AGH 2019, nr 136, s. 27, [foto].



Tablica pamiątkowa w pawilonie A-4

foto: Z. Sulima

Tablice – pamięć wiecznie żywa...

Hieronim Sieński
Biblioteka Główna AGH

– zakończenie cyklu

fot. arch. BG AGH



Portret prof. Antoniego Hoborskiego

Tablica w budynku głównym AGH upamiętniająca 30. rocznicę aresztowania przez hitlerowców profesorów AG, którzy zginęli w obozie śmierci Sachsenhausen oraz wmurowanie urny z prochami

Wszystko ma swój kres. Finis coronat opus – koniec wierczy dzieło, cykl artykułów prezentowanych w serii „Tablice – pamięć wiecznie żywa” też dobiegł końca. Kiedy w marcu 2013 roku rozpocząłem ten cykl artykułów nie zdawałem sobie sprawy, jakie wyzwanie znajduje się przede mną. Wydawało mi się, że na terenie akademii znajduje się niewiele więcej niż 30 tablic i to będzie szybka i krótka seria publikacji. Jednak w życiu nie ma nic łatwego i prostego. Przez pełne siedem lat przeżyłem nieprawdopodobną przygodę poznania życia ponad siedemdziesięciu wybitnych pracowników Akademii Górniczej i Akademii Górniczo-Hutniczej oraz niezwykle istotnych wydarzeń w 100-letniej jej historii. W ciągu tych lat pojawiło się kilka pokoleń profesorów, naukowców i rektorów, którzy przysparzali chwały uczelni i nauce polskiej. W cyklu tym miałem możliwość „spotkania” naukowców z pierwszych lat istnienia uczelni, poczynając od przedstawicieli jej Komitetu Organizacyjnego, pierwszego rektora, aż do naukowców z ostatnich lat. Dzięki temu miałem możliwość poznania historii AGH (bezcenne). Praca ta okazała się porywająca i pasjonująca. W wielu wypadkach

fot. H. Sieński

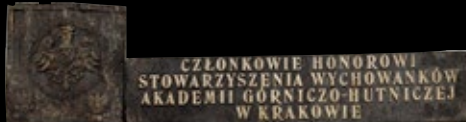


Tablica poświęcona prof. Waleremu Goetlowi w budynku głównym AGH

bardzo skromne materiały dokumentacyjne i ikonograficzne wpływały niezwykle mobilizująco i ostrzały pomysłowość detektywistyczną i pytania do siebie samego – gdzie by jeszcze coś znaleźć? Mam przeświadczenie, że robiłem to ze zwykłej uczciwości, aby bohaterowie artykułów byli przedstawieni w pełni swoich dokonani i zasług. Na przestrzeni tych lat utwierdziłem się w przekonaniu, że cykl ten jest bardzo potrzebny dla mnie i całej naszej Społeczności. Poszukując materiałów docierałem do miejsc lokalizacji tablic, czy też obiektów noszących imię zasłużonego profesora. W kilku przypadkach na zadane pytanie usłyszałem „to u nas jest taka tablica”? Praca opłaciła się, udało mi się wyjaśnić wiele historycznych zagadek. Dochodziły do mnie też głosy i korespondencja od czytelników, iż cykl ten się bardzo podoba i jest potrzebny. To było prawdziwą satysfakcją i motywacją. W wielu wypadkach nieoceniona okazała się pomoc pracowników Archiwum AGH, zwłaszcza państwa Danuty Nurkowskiej-Lachman i Krzysztofa Gawlika i z Muzeum AGH pani Moniki Błaszczak. Nie do przecenienia była pomoc merytoryczno-historyczna pana dr. Jerzego Krawczyka – dyrektora Biblioteki Głównej AGH, który jako historyk zawsze służył pomocą i podsuwał nieznane mi materiały. Jednakże nic by nie było z tego,



fot. H. Sieński



Tablica poświęcona Członkom Honorowym Stowarzyszenia Wychowanków AGH w budynku głównym AGH

gdyby z pomysłem powstania tego cyklu nie zwrócił się do mnie ówczesny redaktor naczelny Biuletynu AGH pan Zbigniew Sulima, którego zainspirował pan Michał Zborowski z Wydziału Odlewnictwa (obecnie na emeryturze), który przez kilka lat pukał do redaktora (swojego wychowanka) z tym pomysłem... Wszystkim Państwu najserdeczniej dziękuję. Mam świadomość, że żadna praca nie jest doskonała, że zawsze coś można zmienić i uzupełnić. Proszę więc Szanownych Czytelników, jeśli posiadacie jakieś materiały, informacje, anegdoty i wspomnienia związane z prezentowanymi osobami czy też tablicami, to proszę o udostępnienie ich, celem uzupełnienia tych biogramów (już wkrótce – być może artykuły te ukażą się w wersji książkowej – więc czas nagli...). Wszelkie informacje proszę przekazywać na adres Redakcji Biuletynu AGH: al. Mickiewicza 30 paw. A-0, p. pok. 16, adres mailowy: biuletyn@agh.edu.pl lub bezpośrednio do mnie: hieronim.sienki@gmail.com Serdecznie Państwu dziękuję.



Wejście do budynku głównego AGH noszącego imię prof. Walerego Goetla



Tablica poświęcona prof. Waławowi Lesieckiemu w pawilonie B-2



Tablica poświęcona profesorom: Zygmuntowi Bielskiemu, Stanisławowi Paraszczakowi i Zygmuntowi Wilkowi Waławowi Lesieckiemu w pawilonie A-4

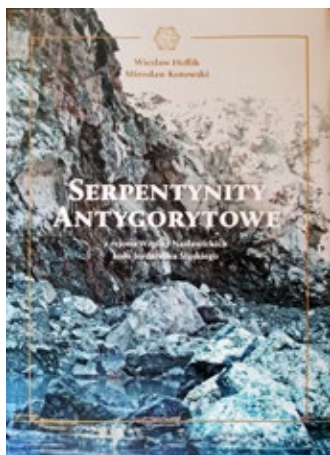


Tablica poświęcona prof. Henrykowi Czeżozottowi w budynku głównym AGH

(red.)

Świat minerałów i skał

Warto zwrócić uwagę na pozycję wydawniczą pt. „*Serpentynity antygorytowe z rejonu Wzgórz Nasławickich koło Jordanowa Śląskiego*” autorstwa Wiesława Heflika i Mirosława Kotowskiego, wydaną przez KOSD Wrocław Sp. z o.o. Autorzy zadedykowali tę książkę Rzeczypospolitej Polskiej z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości.



Prezentuje ona między innymi „Geologię występowania serpentynitów w rejonie Nasławic”, „Historię kopalnictwa na Wzgórzach Nasławickich (eksploatację nefrytu i serpentynitu)”, „Charakterystykę mineralogiczno-petrograficzną serpentynitu antygorytowego z Nasławic wraz z przebiegającymi w nim procesami mineralizacji (węglanowej, krzemionkowej, spinelowej i innych) oraz towarzyszącego mu występowania nefrytu, rodingitu, skały zoisytowo-kwarcowej i innymi, a także „Możliwości zastosowania serpentynitów z kopalni Nasławice”. Dzieło to stanowi oryginalne opracowanie uroczego świata minerałów i skał z okolic Sobótki, oraz możliwości ich wykorzystania w różnych dziedzinach twórczości człowieka.

Książka przeznaczona jest dla szerokiego grona odbiorców, między innymi mineralogów, petrografów, architektów, historyków sztuki, archeologów, technologów przemysłu ceramicznego, przedstawicieli budownictwa drogowego, gleboznawców, jubilerów, a przede wszystkim miłośników przyrody nieożywionej Dolnego Śląska. Treść książki jest urozmaicona bardzo licznymi, barwnymi makro- i mikrofotografiami różnych odmian serpentynitu nasławickiego i nefrytu z Jordanowa Śląskiego, a także produkowanych z tych surowców wyrobów galanterii kamiennej, nagrobków, pomników, elementów wystroju kościołów, gabionów i innych, łącznie 54 fotografiami.



Prof. dr hab. Wiesław Heflik

foto: arch. BG AGH

wybrane pozycje – pełna oferta: www.wydawnictwa.agh.edu.pl

Nowości Wydawnictw AGH

oprac. Monika Filipek
(na podstawie wprowadzenia)

Człowiek w świecie maszyn.
Wprowadzenie do
antropologii cyberkultury
pod redakcją Izabeli Trzczińskiej



Jeszcze kilka lat temu problematyka wzajemnych relacji między ludźmi i robotami stanowiła jedynie przedmiot mitów i fantastycznych opowieści, których rodowód sięga starożytności. Tymczasem w związku z szybkim rozwojem współczesnej nauki i technologii wspomniany problem staje się coraz bardziej realny. Pojawienie się tego zagadnienia w naukowej dyskusji i w polu zainteresowań badawczych przedstawicieli różnych dziedzin nauki stanowi zapowiedź nowego etapu w naukach humanistycznych, ścisłych oraz technicznych. Jedną z dyscyplin naukowych, w której pojawiają się zasygnalizowane wyżej kwestie, jest antropologia kultury. Jednakże jej klasyczna postać, przynajmniej na pierwszy rzut oka, nie ma wystarczających narzędzi badawczych pozwalających na opis i analizę specyfiki dynamicznie się rozwijającego społeczeństwa

informacyjnego. Wyzwaniem staje się więc ukształtowanie nowej formuły tej nauki, która pozwoli na prowadzenie badań. Tak rozumiana antropologia cyberkultury powinna uwzględnić stanowiska tradycyjnych nauk – wspomnianej już antropologii kulturowej, a także historii idei i historii sztuki, filozofii, psychologii oraz szerokiego spektrum badań nad kulturą. Jej elementem koniecznym stają się jednak również badania prowadzone na styku kultury i technologii, pozwalające nam zrozumieć rzeczywiste oddziaływanie tej ostatniej na ludzką naturę oraz jej transformacje zachodzące w konfrontacji z wirtualną rzeczywistością i robotyzacją. Niniejsza publikacja stanowi taką właśnie próbę badawczą, w której reprezentanci różnych dyscyplin szukają odpowiedzi na pytanie o osobliwość współczesnego świata, kreowanego przez technologię dążącą do autonomii.

Media o AGH

Biuro Prasowe AGH

Student AGH stworzył pierwszą w Polsce wirtualną galerię sztuki, w której można się nie tylko poruszać, ale i podnosić oraz obracać eksponaty. Grzegorz Lipski, student informatyki stosowanej na Wydziale Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej AGH, w ramach swojej pracy inżynierskiej stworzył pierwszą w Polsce wirtualną galerię, w której nie tylko można się swobodnie poruszać, ale i wchodzić w interakcje z eksponatami. Można je więc podnosić, obracać, oglądać z bliska, a także dowiedzieć się więcej dzięki nagraniom audio. W realnym świecie galeria jednak tak naprawdę nie istnieje. Została ona stworzona od podstaw właśnie na potrzeby projektu studenta, który na powierzchni 690 m kw. umieścił ponad 140 eksponatów. Są tam rzeźby

drewniane i kamienne, płaskorzeźby, obrazy i porcelanowe figurki, wszystkie stworzone przez lokalnego artystę i jednocześnie sąsiada studenta Zygmunta Niewiadomskiego. Modele 3D zostały odtworzone metodą fotogrametrii na podstawie zdjęć prawdziwych obiektów. Wykorzystanie wirtualnej rzeczywistości do prezentacji eksponatów może całkowicie zmienić postrzeganie stacjonarnych muzeów i galerii sztuki. By doświadczyć sztuki, nie trzeba już bowiem pokonywać setek kilometrów i ograniczać się do godzin otwarcia instytucji kulturalnych. Modele 3D, pliki instalacyjne galerii studenta wraz z instrukcją można pobrać bezpłatnie na stronie internetowej www.wirtualna-galeria.pl. Aplikacja została zaprojektowana na autonomiczne gogle VR Oculus Quest.

[Galeria sztuki w wirtualnej rzeczywistości. Projekt studenta AGH](#)

[Gazeta Wyborcza Kraków, 15.01.2020 r.](#)

Akademia Górniczo-Hutnicza podpisała porozumienie o współpracy ze Służbą Kontrwywiadu Wojskowego. – Zawarta umowa będzie skutkować m.in. poszerzeniem oferty kształcenia na unikatowym kierunku studiów – mówi Anna Żmuda-Muszyńska z AGH. Nowy kierunek będzie nazywał się Nowoczesne Technologie w Kryminalistyce. Uczelnia będzie mogła korzystać z wiedzy pracowników SKW. – Nawiązana współpraca umożliwi obustronny transfer wiedzy istotnej dla zapewnienia i podnoszenia poziomu bezpieczeństwa państwa. W szczególności umowa skutkuje udziałem kadry SKW w kształceniu dydaktycznym studentów, w tym organizację wspólnych zajęć czy warsztatów – informuje Żmuda-Muszyńska. Przekierownik ds. współpracy prof. Jerzy Lis, jeden z sygnatariuszy umowy, podkreśla, że współpraca ze służbą

specjalną przyniesie wymierne korzyści studentom. – Umożliwi im naukę od praktyków, którzy na co dzień zajmują się ochroną naszego państwa. Kontrwywiad Wojskowy jest również naturalnym i jednym z bardziej prestiżowych potencjalnych pracodawców dla naszych inżynierów bezpieczeństwa informatycznego – uważa profesor Lis. Zastępca Szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego, płk Paweł Bojarski wyraził nadzieję, że współpraca zaowocuje nie tylko wzajemną wymianą doświadczeń, ale też podniesie kwalifikacje zawodowe obu instytucji. – Chcielibyśmy także pokazać studentom, że mogą łączyć swoją przyszłość zawodową ze służbami wojskowymi – podkreślił pułkownik Bojarski. Nowoczesne Technologie w Kryminalistyce, kierunek kształcący specjalistów z zakresu informatyki śledczej czy analityki kryminalistycznej.

[AGH i kontrwywiad łączą siły. Skorzystają studenci](#)

[LoveKraków.pl, 16.01.2020 r.](#)

Krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza znalazła się w gronie 10 najlepszych ośrodków akademickich w Polsce. Z tej okazji odbędzie się w poniedziałek otwarte posiedzenie senatu AGH, z udziałem ministra nauki i szkolnictwa wyższego wicepremiera Jarosława Gowina. „Inicjatywa Doskonałości - uczelnia badawcza” to jedna z najważniejszych zmian w szkolnictwie wyższym, jaką wprowadzono w tak zwanej Konstytucji dla Nauki. Spośród 20 uczelni zakwalifikowanych do udziału w ministerialnym konkursie, wybrano 10 najlep-

szych. Placówki oceniane były przez piętnastu ekspertów z uniwersytetów europejskich. Wyniki konkursu ogłoszono 30 października na Zamku Królewskim w Warszawie.

Status uczelni badawczej, oprócz prestiżu, wiąże się z dodatkowymi pieniędzmi na badania, jakie zdobywcy tytułu będą otrzymywać przez 6 najbliższych lat. Subwencja wzrośnie bowiem o dziesięć procent w stosunku do obecnie otrzymywanej. Krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza zyska w ten sposób nawet pięćdziesiąt milionów rocznie.

[AGH uczelnia badawczą TVP Kraków, 20.01.2020 r.](#)

Zespół AGH Space Systems zajął pierwsze miejsce w międzynarodowych zawodach łazików marsjańskich Indian Rover Challenge – poinformowała we wtorek rzecznik prasowa uczelni Anna Żmuda-Muszyńska. Jako drugi uplasował się zespół UW, University of Warsaw Rover Team. Konstrukcja studentów z krakowskiej AGH - łazik „Kalman” - pokonała 20 zespołów z całego świata, w tym trzy z Polski.

Wysoko - na 2. pozycji - uplasował się zespół UW, University of Warsaw Rover Team. Na 16. miejscu był pojazd Legendary Rover, skonstruowany na Politechnice Rzeszowskiej. Zespół z Politechniki Wrocławskiej z nowym łazikiem z rodziny Scorpio - zajął miejsce 20. Zawody Indian Rover Challenge są częścią Rover Challenge Series, czyli najbardziej prestiżowych zawodów robotycznych

[Łazik marsjański zespołu AGH najlepszy na zawodach w Indiach, zespół z UW - drugi](#)

[Nauka w Polsce PAP, 21.01.2020 r.](#)

na świecie organizowanych przez Mars Society. To jedyny konkurs tego typu w regionie Azji i Pacyfiku. Jego tegoroczna edycja odbyła się w Vellore Institute of Technology (VIT) w Chennai. Łazik studentów z AGH oceniany był w czterech następujących konkurencjach: poszukiwanie i dostarczanie wybranych przedmiotów, obsługa manipulatora, nawigacja autonomiczna oraz analiza próbek gleby. Do wykonania ostatniego zadania „Kalman” wykorzystał specjalnie przygotowany w tym celu moduł, pozwalający na szybkie przeprowadzenie testu jeszcze na miejscu pozyskania materiału. Łazik pokazał również niezwykle możliwości swojego manipulatora. Poradził sobie między innymi z otwieraniem zamków, podłączaniem zasilania czy przenoszeniem skrzyni z narzędziami. W zadaniu autonomicznym Kalman udowodnił swoją samo-

dzielność, poruszając się bez pomocy po nieznanym terenie. Nowe systemy wizyjne pomogły mu także w odszukaniu narzędzi pozostawionych przez astronautę wśród piaskowych wydm i dostarczenie ich w wyznaczone miejsca. Jak podkreśliła Anna Żmuda-Muszyńska, krakowscy studenci udoskonalił łazik przez 3,5 roku. Tegoroczny triumf poprzedziły inne sukcesy m.in. drugie miejsce w konkursie Indian Rover Challenge w 2019 i druga pozycja w międzynarodowych zawodach European Rover Challenge, którą zajął we wrześniu 2019 r. Zespół AGH Space Systems działa od 2014 roku i specjalizuje się w rozwijaniu technologii przemysłu kosmicznego, a w szczególności w budowie rakiet, satelitów, sond kosmicznych czy łazików marsjańskich. Zwycięska drużyna wróci do Polski w przyszłym tygodniu.

Wiemy, jak wygląda browar AGH. Tutaj potrafią nawarzyć niezłego piwa

Dziennik Polski, 24.01.2020 r.

Dziś o godz. 19 odbędzie się uroczyste otwarcie Browaru Górniczo-Hutniczego. Oficjalne zainaugurowanie działalności browaru z udziałem władz uczelni odbędzie się w ramach obchodów Jubileuszu 100-lecia AGH i II Górniczo-Hutniczego Festiwalu Piwa. My już wiemy, jak browar wygląda w środku. Zapraszamy do galerii. Browar Górniczo-Hutniczy, zlokalizowany w odnowionym Klubie Studio przy ul. Budryka 4 w Krakowie, jest spółką akcyjną, w której udziały nabywali studenci, absolwenci, pracownicy i sympatycy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, ale też osoby zainteresowane tą nietypową inicjatywą. Do tej pory ponad 500 osób wzięło udział we współtworzeniu Browaru jako akcjonariusze. Dzięki zupełnie nowej, zaawansowanej technologicznie instalacji wyszynkowej piwo zostanie dostarczone do kufla prosto z tanka, a instalacja schłodzi zawartość aż do samego ujścia w kranie wyszynkowym, gwarantując idealną temperaturę podania. Na gości Browaru czeka prawie 10 000 litrów gotowego produktu. W trakcie oficjal-

nego otwarcia będzie można zobaczyć między innymi serce browaru - dziesięcio-hektolitrową warzelnię pokrytą miedzią otuliną oraz 10 dwudziesto-hektolitrowych zbiorników cylindryczno-stożkowych. Piątkowe wydarzenia mają charakter imprezy zamkniętej, w której biorą udział akcjonariusze oraz zaproszeni goście. 25 stycznia, tj. sobota, to z kolei dzień otwarty Browaru. W ramach Festiwalu Piwa każdy zainteresowany będzie mógł poznać sposób funkcjonowania Browaru oraz smak i jakość powstałego tam trunku. Do dyspozycji gości zostanie oddane piwo uwarzone w 4 stylach: Pils, Pszeniczne, Ale oraz Dunkel. W trakcie tego dnia przewidziano wykłady i prezentacje o tematyce piwowarskiej oraz degustacje sensoryczne, przygotowane we współpracy z Uniwersytetem Rolniczym i Krakowską Szkołą Browarniczą, spotkania z mistrzami piwowarstwa z Browar Okocim oraz zwiedzanie obiektu. Wszystkie sobotnie wydarzenia przewidziane w ramach Festiwalu Piwa są bezpłatne i dostępne dla krakowian i miłośników piwa.

Afera z jacuzzi w akademiku AGH skończyła się na... aukcji WOŚP

Gazeta Krakowska, 31.01.2020 r.

Jacuzzi studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wystawiono na aukcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Do 31 stycznia można licytować dmuchany basen, który ze względów bezpieczeństwa nie znajdzie swojego zastosowania w akademiku, w którym pierwotnie był rozstawiony. Przedmiotem aukcji jest jacuzzi studentów z Miasteczka Studenckiego AGH w Krakowie, z którego korzystali przez kilka dni w swoim pokoju w akademiku. Mimo, że sprzęt ze względów bezpieczeństwa nie mógł pozostać w ich pokoju, teraz zyska drugie życie. Studenci okazali się nie tylko szaleni, ale i szlachetni - postanowili, że basen wspomógł szczytny cel i przekazali go na aukcję WOŚP. „Jak widać żacy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie mają nie tylko utarńską fantazję, ale i szlachetne serca!” - czytamy na stronie WOŚP w Krakowie na Facebooku, gdzie znajdziemy też linki do tej i innych

aukcji WOŚP. Mały pokój, a w nim dmuchany basen z ponad tysiącem litrów wody z bąbelkami. Tak jeszcze do niedawna wyglądał pokój jednego ze studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Jacuzzi, które student wstawił do swojego pokoju, miało pojemność ponad tysiąca litrów. Mężczyzna miał sam pochwalić się swoim pomysłem w internecie. Szybko jednak okazało się, że pochwalenie się minibasenem w pokoju oprócz podziwu przyniosło mu również kłopoty. - Urządzenie zostało już rozmontowane i nie stanowi zagrożenia. Teraz specjalna komisja ma zbadać, czy jacuzzi stanowiło zagrożenie dla mieszkańców akademika - mówiła tydzień temu Anna Żmuda-Muszyńska, rzecznik prasowy AGH. Rzeczniczka zaznaczyła, że na razie nie można mówić o konsekwencjach dla pomysłowego studenta. Władze uczelni zdecydowały, czy młody człowiek odpowie za swój szalony pomysł.

Trzynaście milionów powodów

Mateusz Krzyszkowski
Student Socjologii
Wydziału Humanistycznego

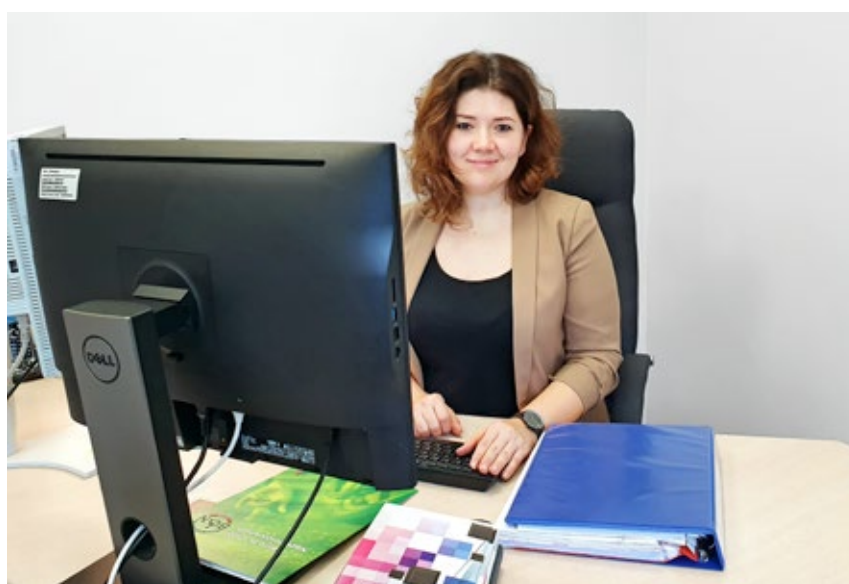
Pewnego dnia na Czarnowiejskiej

Nieco spóźniony, niebiesko-biały przegubowiec leniwie wtoczył się na przystanek. Drzwi otwierają się z sykem, a z głośnika zamontowanego nad przednimi drzwiami trzeszczący głos lektora oznajmił, iż to linia 173. Temperatura sprawia, że zziębnięci ludzie zapomnieli o „autobusowym savoir-vivre” i wciskali się do wnętrza, utrudniając innym opuszczenie pojazdu. Podeszedłem nieco bliżej i zmrzyłem oczy – moja wada wzroku w połączeniu z ostrym zimowym słońcem nie ułatwiła mi dostrzeżenia Marcina Ryszki, na którego czekałem. Wśród ulicznego zgiełku wychwyciłem jednak charakterystyczny dźwięk. Stuk, stuk, stuk – odwracam głowę. Stuk, stuk, stuk – teraz zauważyłem. Biała laska w ręku wysokiego i dobrze zbudowanego mężczyzny uderzała w kolejne chodnikowe płyty. Podeszedłem, przywitaliśmy się uściskiem dłoni, wymieniliśmy kilka niepochlebnych uwag na temat panującego chłodu, a następnie ruszyliśmy w stronę budynku C-1, w którym mieści się gabinet pana Marcina. Ta scena wywołała u mnie falę wspomnień związaną z moimi pierwszymi krokami na uczelni. Na tym samym przystanku spotkałem pana Marcina po raz pierwszy, z tego samego przystanku ruszyliśmy na spotkanie do Biura ds. Osób Niepełnosprawnych, a następnie do jego gabinetu. Wszystko to działo się w ciepłe wrześniowe popołudnie 2017 roku. Tego dnia drogi śtabowidzącego studenta i niewidomego pracownika Uczelnianego Centrum Informatyki AGH skrzyżowały się po raz pierwszy.

Przybył, nie zobaczył, zdobył

Kilkadziesiąt stuknięć białą laską później znaleźliśmy się w gabinecie pana Marcina. Za każdym razem, kiedy przekraczam jego próg, robi on na mnie to samo wrażenie – czyli żadne. Niewielkie i ciemne pomieszczenie z kilkoma stanowiskami komputerowymi. Pan Marcin żartuje, że miejsce to jest równie efektywne jak jego praca. Te słowa nie powinny dziwić. Prawie cały czas spędza wystukując ciągi znaków na klawiaturze lub rozmawiając przez telefon. Miłą odskocznicy od obrotowego fotela stanowią wyjścia na spotkania. Jednak, jak sam podkreśla: „Nie o efektywność, a efektywność pracy chodzi”. Chyba nie znam innej osoby, z ust której słowa te brzmiałyby równie prawdziwie. Kiedy Marcin Ryszka miał pięć lat i był jeszcze małym Marcinkiem, lekarze zdiagnozowali u niego

Grudniowy poranek. Na przystanku „Czarnowiejska” od strony „Buczka”, zniecierpliwiona grupka studentów ubrana w grube kurtki, płaszcze, czapki i szaliki walczyła z przenikliwym zimnem, wyczekując autobusu. Wśród nich jestem i ja – z kapturem na głowie, rękami w kieszeniach, wierciłem się w miejscu tak jak i pozostali. Również czekałem na autobus, z tą różnicą, że ja nie miałem zamiaru do niego wsiadać.



fot. M. Lewkowitz

siatkówczaka, który na zawsze pozbawił go widoku jego bliskich. Rodzice Marcina, rodowici Ślązacy, którzy we krwi zakodowane mieli, by nigdy się nie poddawać, postanowili zapisać syna do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Krakowie, w którym miałby zapewnione najlepsze warunki do oswajania się z nową i nieoczekiwaną rzeczywistością. Marcinek miał się wielu zajęć, poszukując swej życiowej drogi – wkrótce okazał się nią basenowy tor. Chłopiec nauczył się pływać, a niedługo później okazało się, że w jego ciele drzemie potencjał na coś więcej niż medale w szkolnych zawodach. Trenował, zmieniał baseny, szkolne medale zamieniał na ogólnopolskie krążki, by wreszcie po kilku latach ciężkiej pracy posmakować złota na Mistrzostwach Europy i Świata. Choć dwukrotnie mógł poczuć na skórze chłód wody olimpijskich basenów, to ani z Pekinu, ani z Londynu nie zdołał przywieźć trofeów.

Mistrzowskie przygody łączył już wówczas ze studiami na AGH – ekonomiczne łamiętki, praca z ludźmi i kierowanie ciekawymi projektami od zawsze były mu bliskie, dlatego w latach 2010–2016 studiował zarządzanie. Po zakończeniu

Anna Wesółowska - Kierownik
Biura ds. Osób Niepełnosprawnych



Marcin Ryszka na basenie olimpijskim, Londyn, 2012 r.

sportowej kariery podjął pracę na uczelni, której chwilę wcześniej stał się absolwentem. Jednocześnie jego sportowa dusza nie pozwoliła mu całkowicie oderwać się od towarzyszącej mu latami adrenaliny – wraz z przyjaciółmi ze szkolnych lat założył fundację, której celem jest aktywizacja ruchowa osób niepełnosprawnych.

Ślepy ślepego zrozumie

Kiedy w 2010 roku pan Marcin rozpoczął studia z zarządzania, jedną z największych trudności było dla niego poruszanie się po terenie kampusu. Brak sygnalizacji dźwiękowej na przejściach był – jak sam to obrazowo określa – „pływaniem w basenie z rekinami”. Na tę kwestię uczelnia nie do końca miała wpływ, w przeciwieństwie do oznakowania budynków należących do AGH, ze szczególnym uwzględnieniem jego wydziału. Wspomina: „Z początku musiałem korzystać z czyjeś pomocy lub uczyć się topografii budynku na pamięć. Z czasem przy drzwiach nieśmiało zaczęły pojawiać się brajlowskie oznaczenia, które ułatwiły mi poruszanie się po obiekcie”. Dobrze znam to uczucie – choć na WH jestem już trzeci rok, nadal mam kłopoty ze znalezieniem sali. Niefortunne umieszczenie numerów sprawia, że słabowidzący student odczytujący kolejne cyfry z nosem przy drzwiach może nieźle oberwać od wychodzących z zajęć. Sam po kilku bliskich spotkaniach tego typu zacząłem robić zdjęcia drzwi, by następnie powiększyć fragment z tabliczką. Jak podkreśla pan Marcin: „Kwestia dostępności uczelni w tej sferze nadal kuleje, jednak prowadzone są prace nad zmianą tej sytuacji”. Jedną z pierwszych rzeczy, o które postanowił wnioskować jako nowy pracownik UCI, były mówiące bankomaty. Na terenie uczelni są obecnie takie dwa. Kiedy pan Marcin studiował, zmuszony był prosić kolegów i koleżanki o pomoc, kiedy tylko potrzebował wyptać gotówkę.

Zapytany o kłopoty z poszczególnymi przedmiotami lub wykładowcami wspomina, iż przez wszystkie lata w zdecydowanej większości prowadzący starali się robić wszystko, by ułatwić mu naukę, choć zdarzały się zajęcia, z którymi z przyczyn oczywistych sobie nie radził. Laboratoria bazujące na pracy przy użyciu wzroku i mocno abstrakcyjne tematy, trudne do opisanego osobie z dysfunkcją tego narządu, przyprawiły go momentami o poczucie bezradności i chwile zwątpienia. Jako jedno z najgorszych tego typu przeżyć wspomina egzamin komisyjny u dziekana wydziału – prowadzący przedmiot nie miał pojęcia, w jaki sposób podejść do kwestii zaliczenia przedmiotu przez niewidomego, skutkiem czego narażony był na niepotrzebny stres, w dodatku nie z własnej winy. Słuchając tych słów przypomniało mi się lato 2018 roku. Mój trzymiesięczny odpoczynek od nauki, który gdzieś w połowie sierpnia brutalnie przerwany został serią telefonów z uczelni od Anny Wesołowskiej z BON-u oraz od pana Marcina, którzy dowiedziawszy się o moich kłopotach z logiką oraz o tym, iż podjąłem decyzję o warunku z tego przedmiotu postanowili szybko i skutecznie wybić mi ten pomysł z głowy. Być może działanie pana Marcina podyktowane było jego własnym doświadczeniem?

Kruszenie murów trwa

Opublikowany w 2018 roku raport Najwyższej Izby Kontroli dotyczący eliminacji barier na uczelniach wyższych wykazał, iż sytuacja studentów niepełnosprawnych w Polsce – choć nadal daleka od ideału – poprawiła się. Szkolenia kadr dydaktycznych, powoływanie biur wspierających osoby niepełnosprawne, zakup specjalistycznego sprzętu, czy też modernizacja akademickich budynków to raptem kilka z wielu zmian w tym obszarze. Co ciekawe, zmiany te dokonały się przy wykorzystaniu zaledwie 50 proc. funduszy przyznanych uczelniom poddanych kontroli. Aż trzystaście z piętnastu nie wykorzystali pełnej puli – uczelnie w Gdańsku i Elblągu wykorzystywały kolejno 2 proc. i 8 proc. przyznanych im środków. Fakt ten bez wątpienia może dziwić. Jednak zamiast narzekać, lepiej cieszyć się powolnym, acz nieustannym wzrostem jakości nauczania, a co za tym idzie liczbą niepełnosprawnych studentów, która w 2015 roku wynosiła prawie 2 proc. populacji wszystkich studiujących w uczelniach wyższych, przy zaledwie 0,08 proc. w 1998 roku.

Wielki krok dla uczelni, jeszcze większy dla studenta

Pół godziny po spotkaniu z Marcinem Ryszką siedziałem w innym, zdecydowanie ładniejszym gabinecie u Anny Wesołowskiej – Kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych, która przy mocnym wsparciu niepracującej już w biurze Ewy Wojcie-

chowskiej wybijała mi z głowy nielogiczny pomysł z logiką, szukając jednocześnie korepetytora, który w niespełna dwa tygodnie nadrobiłby ze mną cały semestr. Z korepetytorem się udało, udało się także z zaliczeniem przedmiotu. Szczerze powiedziawszy, nie wiem, czy kiedykolwiek wyszedłem z Biura ds. Osób Niepełnosprawnych z jakąś niezatwierdzoną sprawą, bądź choćby bez próby jej rozwiązania. Dla mnie to wystarczające powody, by kontynuować naukę w AGH po obronie pracy licencjackiej, choć przez najbliższe cztery lata tych powodów będzie znacznie więcej.

Pani Ania Wesotowska nie kryje zadowolenia z powodu uzyskania ponad 13 milionów złotych przez AGH w konkursie „Uczelnia Dostępna”. Choć przyznaje, iż wraz z całym zespołem odczuwa jeszcze zmęczenie po pracach nad złożeniem kompletnego wniosku, to zdecydowanie mocniej akcentuje zadowolenie ze startu wdrażania pomysłów, który ruszył już 1 stycznia 2020 roku.

„Akademia Dostępności – Wzmocnienie potencjału AGH w zakresie wsparcia osób z niepełnosprawnościami” to pełna nazwa projektu, którego pomysły docenione zostały przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Jego główne cele obejmują pięć podstawowych obszarów działania, do których należą: likwidacja barier architektonicznych, szkolenie kadry pracowniczej, dostosowywanie procedur, współpraca międzysektorowa oraz wdrażanie nowoczesnych technologii. O ile trzy pierwsze mogą wydawać się oczywiste i relatywnie mało zaskakujące, o tyle dwa ostatnie cele brzmią intrygująco.

Pod pojęciem „współpracy międzysektorowej” kryje się wizja kooperacji między uczelniami celem wymiany doświadczeń, a także ścisła współpraca z różnego rodzaju firmami i korporacjami, w których niepełnosprawni studenci AGH mogliby nabierać bezcennego doświadczenia w ramach stażu, a docelowo znajdować zatrudnienie. Jednocześnie podkreślić należy, iż wymiana doświadczeń z innymi akademickimi ośrodkami wdrażana jest już od jakiegoś czasu – odpowiada za nią między innymi Marcin Ryszka.

Odpowiada on także częściowo za jeden z elementów wchodzących w skład „nowoczesnych technologii”, których przyrost na terenie uczelni ma nastąpić w czasie realizacji projektu. Pośród licznych zadań zakodowanych pod tym hasłem znajduje się zakup nowoczesnego skanera i profesjonalna digitalizacja bibliotecznych publikacji, stworzenie internetowej platformy do obsługi studentów z niepełnosprawnościami, skonstruowanie mapy kampusu, dostosowanie stron należących do AGH pod kątem dostępności dla studentów z dysfunkcją wzroku – czym już teraz zajmuje się Marcin Ryszka – czy wreszcie oznakowanie budynków wewnątrz i na zewnątrz za pomocą bikonów, które



fot. arch. AGH

na smartfony zalogowanych studentów wysyłać będą powiadomienia o numerach sal lub nazwach gabinetów, przy których aktualnie się znajdują.

Czekając na zbiory

30 września 2023 roku oficjalnie dobiegnie końca wdrażanie projektu „Akademia Dostępności”. Czy data ta to również koniec dalszych działań w tej sferze? Jak zaznacza Anna Wesotowska: „Chcemy, by zdobyte fundusze pozwoliły nam wdrożyć pomysły, które owocować będą jeszcze długo po wydaniu ostatniej złotówki”. Nietrudno się domyślić, iż chodzi tu o zwiększenie liczby studentów z niepełnosprawnością na naszej uczelni, których na dzień 31 grudnia 2018 roku studiowało 351. Nie pozostaje nic innego, jak trzymać kciuki za realizatorów tego śmiałego przedsięwzięcia i uważnie wypatrywać – zwłaszcza słabowidzącym okiem – pierwszych owoców ich pracy. Kto wie, może jednym z nich okaże się kolejny ambitny pracownik, który podobnie jak pan Marcin zechce przekuć swe studenckie doświadczenia na pracowniczym gruncie?



fot. D. Majewski, KSAF AGH

Pierwsze w Polsce testy napędu wodorowego do motoszybowca

Biuro Prasowe AGH

Naukowcy z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie zbudowali generator ogniw paliwowych do motoszybowca zasilany gazowym wodorem. Statek powietrzny, zaprojektowany i zbudowany w ramach projektu PBS NCBR, przeszedł już pomyślnie próby techniczne na pasie startowym. Były to pierwsze w Polsce testy motoszybowca zasilanego wodorem z ogniwami paliwowymi.

Zespół z Wydziału Energetyki i Paliw AGH kierowany przez prof. Magdalenę Dudek oraz dr. inż. Andrzeja Raźniaka skonstruował generator energii z ogniwami paliwowymi oraz układem zasilania wodorowego. Urządzenie jest częścią hybrydowego układu zasilania, wyposażonego także w pakiet baterii elektrochemicznych. Moc układu z napędem wodorowym o wartości 10 kW jest wystarczająca do swobodnego lotu poziomego. Czas pracy ogniw, a więc i czas lotu zależy od ilości zmagazynowanego wodoru w zbiornikach. W przypadku skumulowania wodoru pod ciśnieniem około 200 bar w zbiornikach o pojemności 24 dm³, czas lotu wyniesie mniej więcej 25 minut (zakładając, że ogniwa paliwowe pracują z pełną mocą). Wodór zmagazynowany pod ciśnieniem 300 bar umożliwia lot już przez około 1h. Zastosowanie wyższych ciśnień magazynowania wodoru w kompozytowych zbiornikach pozwoli na wydłużenie czasu lotu. Takie rozwiązanie jest możliwe dzięki zastosowaniu urządzeń podwyższających ciśnienie tzw. „boosterów”, dostępnych już na rynku krajowym.

Próba konstruktorska motoszybowca na pasie startowym OKL w Jasionce k. Rzeszowa

Generator energii z ogniwami paliwowymi wyposażony jest w układ chłodzenia powietrznego, instalację zasilania wodoru, a także pomocnicze układy kontrolno-pomiarowe opracowane przez naukowców z AGH. Zespół stworzył również metodykę uruchamiania w jednostce napędowej, procedury bezpiecznego tankowania wodorem oraz użytkowania generatora.

Kierownik projektu prof. M. Dudek podkreśla:

– Szybowiec z napędem wodorowym jest oszczędny i przyjazny środowisku. Produktem pracy generatora z ogniwami paliwowymi na wodór jest elektryczność, woda oraz ciepło odpadowe. W przypadku zastosowań lotniczych możliwe jest wykorzystanie ciepła odpadowego na różne sposoby, np. do ogrzania kabiny pilota. Wykorzystanie takiego napędu wydłuży także czas lotu szybowca w porównaniu do innych źródeł energii, np. baterii elektrycznych.

Projekt został zrealizowany w konsorcjum naukowo-przemysłowym, którego liderem jest Politechnika Rzeszowska, a konsorcjantami są Politechnika Warszawska, Akademia Górniczo-Hutnicza oraz Zakład Szybowcowy Jeżów.

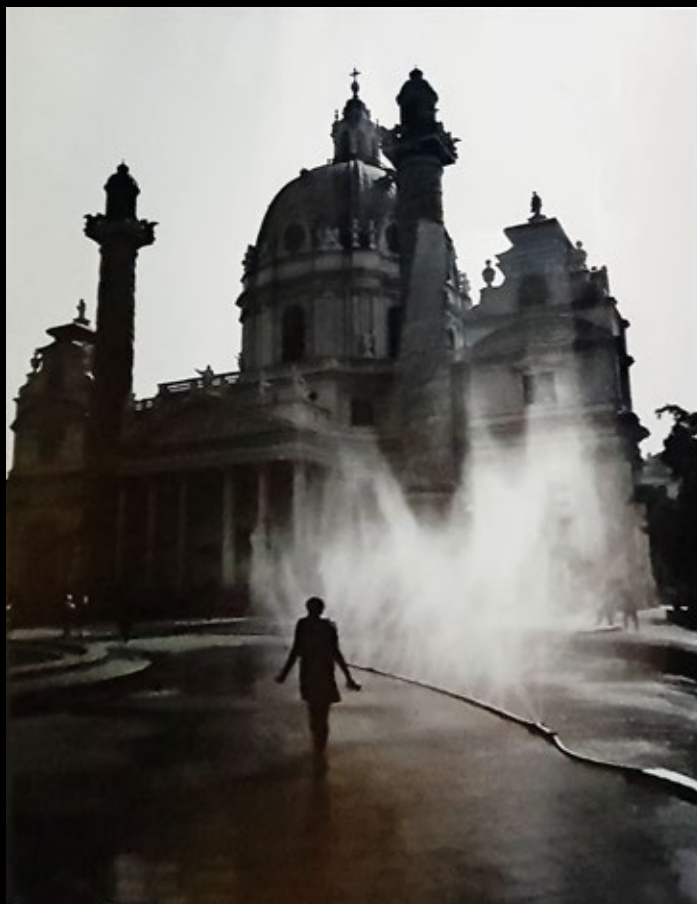
Motoszybowiec zasilany wodorem pomyślnie przeszedł próbę konstruktorską na pasie startowym lotniska Ośrodka Kształcenia Lotniczego w Jasionce koło Rzeszowa. W planach na najbliższy rok jest próbny lot motoszybowcem.





Zapraszamy Państwa do obejrzenia wystawy w Klubie Profesora AGH” pt. „Poranek pełen emocji”. Na ekspozycję składają się fotografie studentów II roku Wydziału Humanistycznego AGH

zdjęcia: I. Kolczyńska



Spacer ulicą Warmijską (część I): klimaty Brunona Schulza i Tadeusza Kantora

Ewa Elżbieta Nowakowska
Studium Języków Obcych AGH

fot. E. Nowakowska



Manekiny przy ulicy Józefa na krakowskim Kazimierzu

Manekin w witrynie sklepu przy ulicy Gołębiej



fot. E. Nowakowska

Kiedy kończę wieczorne zajęcia ze studentami przy ulicy Gramatyka, wracam Warmijską, docierając do przystanku tramwajowego przy Uniwersytecie Pedagogicznym. Ulica Warmijska istniała już na początku XX wieku, nosząc nieoficjalną nazwę Ludwika Lazara (radnego i właściciela okolicznych terenów). Potem przemianowano ją na Gnieźnińską (w 1912 roku), a nazwę dzisiejszą otrzymała w roku 1951. Jak się zdaje, dwie ostatnie nazwy są całkowiec arbitralne, gdyż nie istniała konkretna

przyczyna ich nadania akurat temu odcinkowi drogi. Ulica sprawia dość zwyczajne wrażenie: modernistyczne kamienice, jakich wiele w tej okolicy, wieżowce, zakład krawiecki i ksero, może jeszcze ładnie utrzymane ogródki, w których co wiosną wypatruję krokusów... Warmijska posiada jednak swoje „wysepki piękna” i kryje kilka tajemnic, które przybliżę w niniejszym oraz kolejnym felietonie.

Idąc tą trasą o zmroku zawsze coś wypatrzę pomimo zmęczenia całym dniem. Nastrojowe oświetlenie okien w jesienne czy zimowe wieczory wydobywa z ciemnego tła ciekawą witrynę pracowni krawieckiej, która osobie zafascynowanej (jak ja) awangardą XX wieku, dada, surrealizmem, teatrem Kantora i prozą Schulza od razu kojarzy

się z oniryczną aurą ich sztuki, wprowadzając klimat rodem z filmów Wojciecha Hasa. Na wystawie ustawiono manekiny. Mniejsze i większe; niektóre odbijają się wielokrotnie w zawieszonym na ścianie lustrze. Uderza ich pozorna martwość, uspiomy potencjał, ewentualność grozy. W głowie kłębi się od teatralnych obrazów, zapamiętanych z licznych wystaw w Cricotece i przedstawień. Tadeusz Kantor wprowadził manekiny do swych spektakli w 1967 roku, do inscenizacji *Kurki wodnej* Witkacego. Od tej pory manekiny „zaludniały” scenę, dialogując z aktorami, stanowiąc ich przedłużenie lub opozycję, wskrzeszając miniony czas, jak manekin szkolnego pedła (woźnego), czy manekin dziecka na rowerku w *Umarłej klasie*. W rozmowie z Krzysztofem Miklaszewskim, Kantor powiedział: „Manekin w moim teatrze ma stać się modelem, przez który przechodzi silne poczucie śmierci i kondycji umarłych”. Manekiny należały do kantorowskich przedmiotów „biednych”, uosabiając „realność najniższej rangi”. Artysta wyraźnie odwoływał się do słynnego *Traktatu o manekinach* Brunona Schulza, jednocześnie polemizując z nim i stwierdzając, że dla niego ważny jest:

„MANEKIN jako proceder WYKROCZENIA
Manekin jako przedmiot PUSTY. ATRAPA.
Przekaz ŚMIERCI. Model Aktora”.

W przedwojennych opowiadaniach Brunona Schulza manekiny służyły artyście-demiurgowi do powtórnego stworzenia świata; jak to ujął Stefan Chwin: „w drugiej części *Traktatu* Jakub dokonywał znamiennej inwersji: najpierw chciał stworzyć człowieka na podobieństwo manekina, teraz chciał stworzyć manekina na obraz i podobieństwo człowieka”. Pierwsze stworzenie dokonane przez Boga, opisane w *Księdze Rodzaju* (Genesis), cechowała wytrzymałość i wysoka jakość, ale drugie stworzenie, dokonywane przez człowieka, znamionują partactwo i łatanina: „Przyznajemy otwarcie: nie będziemy kładli nacisku na trwałość ani solidność wykonania, twory nasze będą jak gdyby prowizoryczne, na jeden raz zrobione. Jeśli będą to ludzie, to damy im na przykład tylko jedną stronę twarzy, jedną rękę, jedną nogę, tę mianowicie, która im będzie w ich roli potrzebna. (...) Z tyłu mogą być po prostu zaszyte płótnem lub pobielone. (...) Taki jest nasz smak, to będzie

świat według naszego gustu. Demiurgos kochał się w wytrawnych, doskonałych i skomplikowanych materiałach – my dajemy pierwszeństwo tandecie. Po prostu porywa nas, zachwyca taniość, lichosć, tandetność materiału”, pisał Bruno Schulz, wkładając te słowa w usta Jakuba – swego ojca. Według Artura Sandauera „pod «manekinem» rozumie Schulz ducha uwięzłego w cielesności, człowieka, który z podmiotu stał się przedmiotem. Tak też maluje najczęściej swe postaci. Ujęcie to narusza w nas jakieś tabu, przeczy naszym najprymitywniejszym instyktom”.

Manekiny pojawiały się w awangardzie XX wieku w dziełach plastycznych surrealistów, w poezji futurystów (jak w „Balu manekinów” Brunona Jasieńskiego), czy w poezji i prozie dwujęzycznej pisarki Debory Vogel, modelki Witkacego i przyjaciółki, korespondentki i niedosłej żony Brunona Schulza, która tworzyła po polsku i w jidysz (część tekstów pisała też po niemiecku i hebrajsku); we wszystkich tych kierunkach i zjawiskach artystycznych wyrażano masowość i powierzchowność cywilizacji, w której nawet dusza zrobiona jest z pakulów i trocin, jakby wypełniała tanią lalkę. Manekiny zapowiadały tu masowego nowego człowieka, produkt totalitarnej ideologii, wskazywały na postacie z filmów propagandowych Leni Riefenstahl, bezdusznie maszerujące automaty, anonimowość miejskich tłumów. W prozie *Zdemaskowanie manekinów* Debora Vogel pisała: „Tak się to zaczęło: bezceremonialnie i naraz zdemaskował się mechanizm manekinów, poruszanych sprężyną tęsknoty. (...) Pod palcami rozpadło się, zupełnie jak tandetny towar, długie i zawsze smutne wydarzenie, które nazywa się «życie»”. Szczególnego wydzwisku nabierają manekiny i kukły w sztuce, odbierane i oglądane po wojnie: już nie są świadectwem pełnych energii Schulzowskich herezji, podejrzanym zabiegów i artystycznych ekscesów, stają się natomiast wyrazem przerwanych żywotów, zagłady, kalectwa i unicestwienia. Tak odbieram manekiny u Tadeusza Kantora i martwe lalki w twórczości Władysława Hasiora, tak też rozpadło się w nicość życie Brunona Schulza, zastrzelonego na ulicy Drohobycza, i zamordowanej we Lwowie Debory Vogel. Szczególnie uderza mnie zbieg okoliczności początku i końca ziemskiej egzystencji tej ostatniej: Vogel urodziła się w mieście Bursztyn (obecna Ukraina), a zginęła z całą rodziną w getcie lwowskim w opuszczonym sklepie przy ulicy Bernsteina – a po niemiecku „Bernstein” oznacza „bursztyn”... W „*Traktacie o życiu: rozdziale pierwszym*” artystka stwierdziła: „Wystarczy wyjść na ulicę, w bursztynowy zmierzch października” – w oryginale w języku jidysz, z którego Debora Vogel sama tłumaczyła swoje utwory na polski, użyto nieodmiennego słowa „bernsztejn”, oznaczające

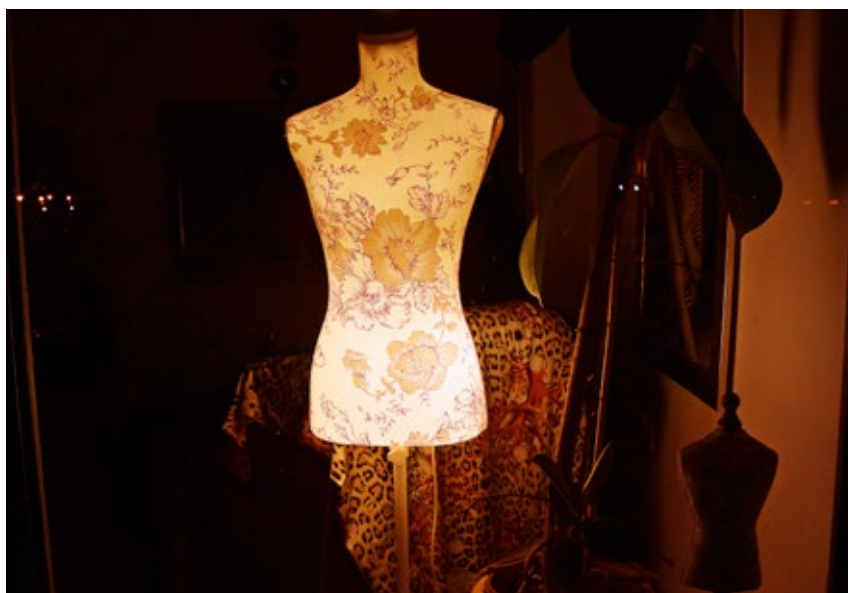


fot. E. E. Nowakowska

Odbicia manekinów w lustrze pracowni przy Warmijskiej

go zarówno bursztyn, jak i czyjeś nazwisko, jidysz nie rozróżnia bowiem wielkich i małych liter. Bardzo poruszyło mnie to odkrycie: czyjś początek i koniec symbolicznie wiąże się z bursztynem – lekkim, ciepłym, świetlistym kamieniem, który przechowuje dla nas formy dawnego życia... I właśnie ze względu na uwielbienie dla sztuki Schulza, Hasa i Kantora, podziw dla Debory Vogel, z wewnętrznej potrzeby, i zapewne z innych nieuświadomionych przyczyn, odważam się robić zdjęcia manekinom. Poza tymi odkrytymi przy ulicy Warmijskiej udało mi się uchwycić na zdjęciu stare, zużyte manekiny krawieckie przy ulicy Gołębiej w witrynie słynnego antykwariatu Uty Kalinowskiej; co lato fotografuję również manekiny wystawiane przed butikami przy ulicy Józefa na krakowskim Kazimierzu, obserwuję je w utrzymanym w przedwojennym klimacie lokalu „Dawno temu na Kazimierzu” czy – jeszcze do

Wieczorne manekiny w pracowni krawieckiej przy ulicy Warmijskiej



fot. E. E. Nowakowska

Literatura i linki:

Kantor T., *Pisma*, t. 2: *Teatr Śmierci. Teksty z lat 1975–1984*, wyb. i oprac. Krzysztof Pleśniarowicz, Wrocław-Kraków, 2004, cytowane na:

<http://muzea.malopolska.pl/czy-wiesz-ze/-/a/manekiny-u-kantora?view=full>

Schulz B., *Opowiadania. Wybór esejów i listów*, opr. J. Jarzębski, Wrocław 1989

Chwin St., „Grzeszne manipulacje”, w: *Czytanie Schulza*, red. J. Jarzębski, Kraków 1994

Vogel D., *Akacje kwitną*, Kraków 2006

Schulz, B., *Księga Listów*, zebrał J. Ficowski, Gdańsk 2002

Oczkowska K., „Manekin w fotografii to najgorsza rzecz. Rozmowa z Bownikiem”, dostępne na: <https://magazynsum.pl/manekin-w-fotografii-to-najgorsza-rzecz-rozmowa-z-bownikiem/>

Sandauer A., *Zebrane pisma krytyczne*, Warszawa 1981, t. 1, s. 557–580, dostępne na:

<http://hamlet.edu.pl/sandauer-schulz>

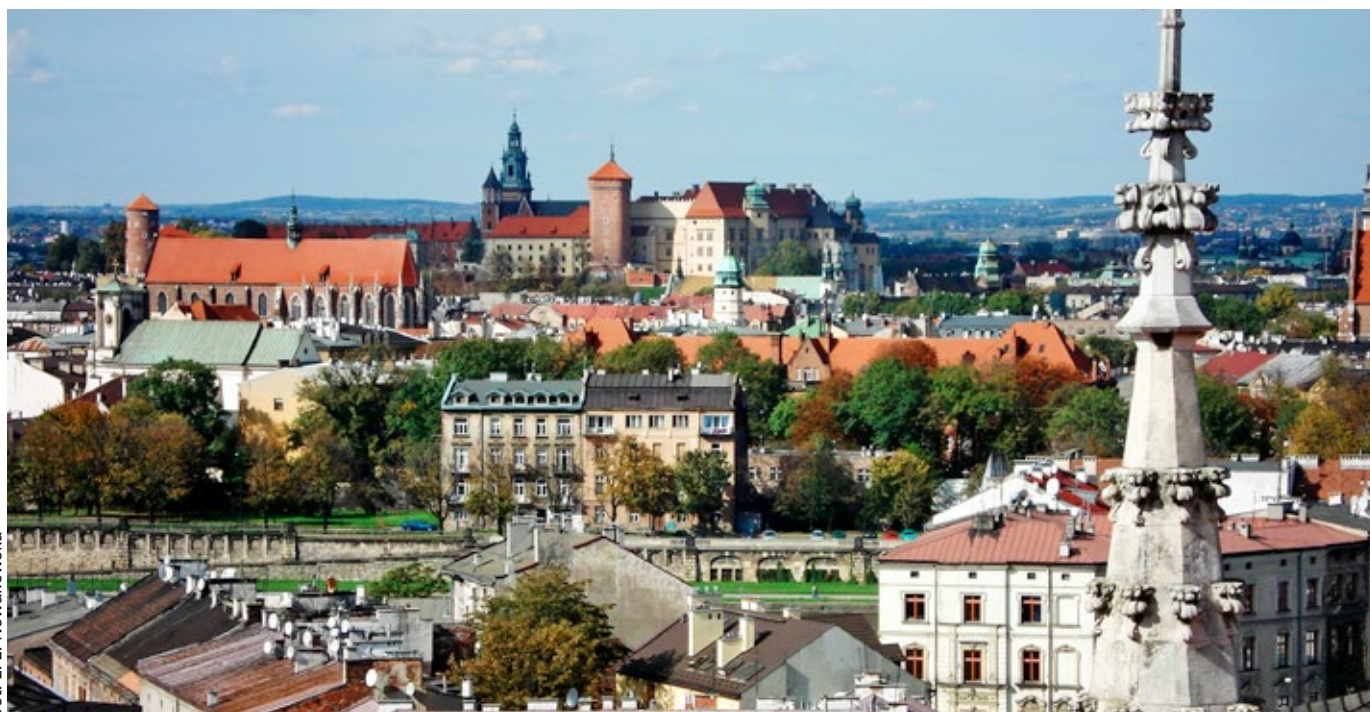
<https://waskiel.pl/zlota-i-niebieska-godzina/>

niedawna – w nieistniejącej już Cafe Manekin przy św. Tomasza... Jednocześnie wiem, że postępuję się wyeksploatowanym i wyświechtanym sztafażem: w rozmowie z Katarzyną Oczkowską wybitny polski fotografik Paweł Bownik trzeźwo i ironicznie zauważa, że „manekin w fotografii to najgorsza rzecz, jaka może się zdarzyć. Został on już ograny przez wszystkich surrealistów czy studentów, którzy za pomocą tych manekinów wyrażają swoje wewnętrzne rozterki egzystencjalne”. Robiąc zatem fotografie manekinów krawieckich czy sklepowych dobrze jest uprzytomnić sobie, ilu mamy poprzedników – w sztuce zawsze się opląca autoironia i dystans do siebie samych. A tak nawiasem mówiąc: czy to możliwe, żeby ktoś, kto wraca o zmroku z pracy, ujrzawszy przelotnie kilka podświetlonych manekinów krawieckich, od razu snuł refleksje o teatrze śmierci Tadeusza Kantora, futurystach, losach Debory Vogel,

burszynie i przedwojennej awangardzie...? I tak, i nie, a przynajmniej nie o wszystkim tym naraz – przyznam, że pierwsza myśl dotyczyła ukochanej przeze mnie twórczości Brunona Schulza (o którego metaforach w przekładzie pisałam pracę magisterską), a dopiero kiedy usiadłam w domu, żeby uporządkować pomysły na tekst i fotografie, do umysłu napłynęły kolejne skojarzenia. Zdjęcia zrobiłam w odpowiednim momencie, o styczniowym zmroku – nigdy więcej nie widziałam już tej witryny z takimi samymi manekinami i w takim oświetleniu. Potem albo natrafiałam na mdłe „prosektoryjne” neony, albo witryna była niemal całkowicie wygaszona...

W fotografii mówi się często o tak zwanej „złotej godzinie” i „niebieskiej godzinie” – porach, kiedy światło jest najkorzystniejsze. „Złota godzina” to także termin używany w ratownictwie medycznym, oznaczając czas potrzebny do wyprowadzenia pacjenta ze wstrząsu lub umieszczenia go na stole operacyjnym; jest on liczony nie od przybycia ekip ratunkowych, ale od doznania przez poszkodowanego urazu czy uczestnictwa w wypadku. Czy do fotografowania manekinów krawieckich potrzebna jest jakaś dodatkowa, „bursztynowa godzina”...? A może tylko dzięki niej da się na krótko uratować cienie bohaterów tego felietonu? W liście z 1938 roku do Brunona Schulza, Debora Vogel stwierdza, że występuje u niej „potrzeba powrotu z «ślepego toru» czasu, (...) kontrola każdej straconej chwili”. Fotografując manekiny sprowadzam do nas, do naszej epoki i pamięci, postaci z bocznych odgałęzień czasu. I robię to, nawet narażając się na kpinę ze strony profesjonalnych artystów fotografików.

Widok Krakowa z wieży kościoła św. Józefa





Browar Górniczo-Hutniczy uważamy za otwarty



24 stycznia 2020 roku Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka na scenie Klubu „Studio” odszpuntował beczkę z piwem. Złocistym trunkiem raczyli się licznie zebrani goście, w tym władze uczelni oraz założyciele i akcjonariusze Browaru

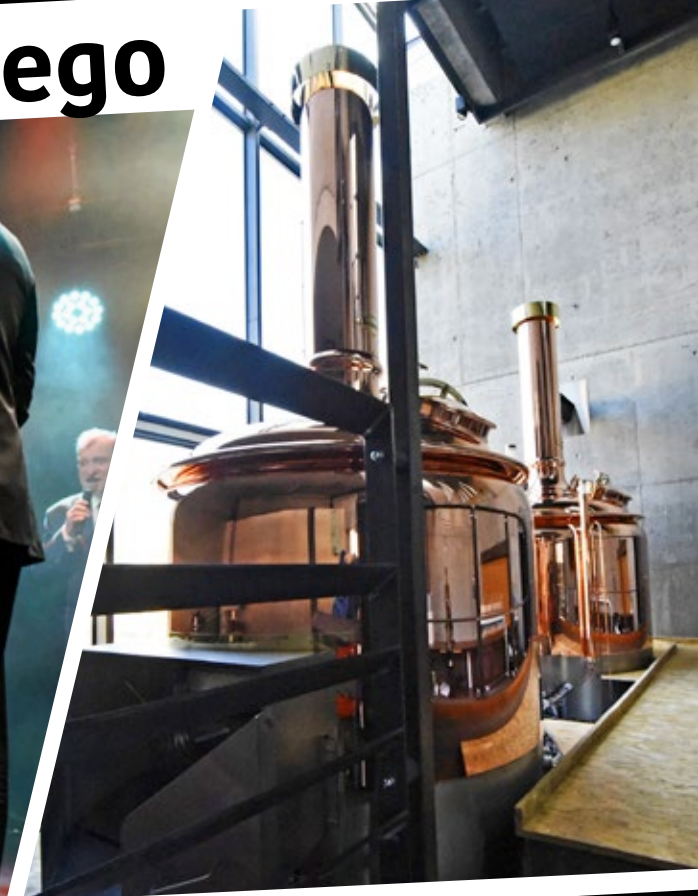


zdjęcia: Z. Sulima





Otwarcie Browaru Górniczno-Hutniczego



w Klubie „Studio”

zdjęcia: Z. Sulima

